Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! ★ 1

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 308 (1032) BIAŁYSTOK, czwartek, 30 grudnia 1954 r. Cena 20 gr

Referat N. Chruszczowa na wszechzwiązkowej konferencji budowniczych **zamieszczamy wewnątrz numeru**

W atmosferze nacisku i machinacji zwolenników Wehrmachtu

Zgromadzenie Narodowe wznowiło wczoraj debatę w sprawie układów paryskich

„Nowy" tekst artykułu 1

PARYŻ. — W środę, 29 grudnia o godz. 16 przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Andre le Troquer otworzył kolejne posiedzenie plenarne, poświęcone układom paryskim.

Porządek dzienny przewiduje głosowanie w dwóch sprawach, z którymi Mendes - France łączy kwestię zaufania do rządu. Odbyć się ma najpierw głosowanie nad „nowym" projektem ustawy, wniesionym przez Mendes - France'a a odtwarzającym z pewnymi nieznacznymi uzupełnieniami treść art. 1 dawnej ustawy ratyfikacyjnej, który przewiduje remilitaryzację Niemiec zachodnich w ramach „unii zachodnio - europejskiej". Jak wiadomo, Zgromadzenie Narodowe w dniu 24 grudnia odrzuciło ten artykuł. Następnie Zgromadzenie głosować ma po raz drugi nad pozostałymi artykułami.

W okolicach gmachu Zgromadzenia Narodowego wystawione zostały na godzinę przed posiedzeniem silne oddziały policji — w związku z masowymi protestami ludności przeciwko planom wskrzeszenia militaryzmu w Niemczech zachodnich i odbudowania Wehrmachtu. Przed gmachem parlamentu gromadzą się tłumy mieszkańców Paryża, domagających się odrzucenia układów paryskich, napływają liczne delegacje z całego kraju.

Zanim zaczęło się głosowanie, przewodniczący udzielił głosu kilku mówcom, ograniczając jednakowoż czas każdego przemówienia do 5 minut.

Generał Aumeran (deputowany niezależny), który postawił w swoim czasie wniosek kładący kres dyskusji nad układem o „europejskiej wspólnocie obronnej" wypowiada się raz jeszcze stanowczo przeciwko ponownemu uzbrajaniu Niemiec zachodnich.

Deputowany chłopski **Loustanau Lacau** żąda nawiązania rokowań z ZSRR. Stwierdza on z ubolewaniem, że rząd Mendes-France'a zaoponował przeciwko wszelkim poprawkom zmierzającym do odroczenia realizacji układów paryskich i do uprzedniego przeprowadzenia nowych rokowań ze Związkiem Radzieckim.

Przemawia ze swego miejsca honorowy przewodniczący Zgromadzenia, 82-letni **Edouard Herriot**. Jego oświadczenie brzmi:

„Wystarczy mi kilka słów, aby stwierdzić, że po wymienionych tu argumentach i po oświadczeniach premiera, podtrzymuję w pełni deklaracje, które złożyłem już z tego miejsca. Ubolewam, panie premierze, że nie poczuwał się pan do obowiązku dania Francuzom dodatkowego czasu na zastanowienie się.

Dzisiaj ma pan możność nawiązania rokowań ze Wschodem, ale jutro, jeżeli zgłoszone tu teksty zostaną ratyfikowane, będzie pan potrzebował zgody Niemiec. Nie sądzę by trzeba to było mocniej podkreślać. Zanim jednak zapadnie kurtyna, pragnę podzielić się z wami ostatnią myślą, która mnie niepokoi. Należy szanować wszelkie zawarte układy. Otóż przed 10 laty generał de Gaulle podpisał pakt, który zawiera zdanie, iż „Francja nie weźmie nigdy udziału w koalicji skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu".

Zawsze walczyłem i będę nadal walczył o to, by zobowiązania Francji były szanowane. Chciałem poruszyć tu tę jeszcze sprawę, gdyż myśl o niej nie dawała mi spokoju".

Deputowany chłopski **Jacques Bardoux** wyraził nadzieję, że rząd będzie się starał nawiązać nowe rokowania ze Związkiem Radzieckim w jak najkrótszym czasie. Jeżeli nastąpi ratyfikacja układów paryskich, rząd francuski mógłby — zdaniem mówcy — podjąć próbę nawiązania rozmów ze Związkiem Radzieckim w okresie między ratyfikacją układów przez Zgromadzenie a ratyfikacją ich przez Radę Republiki, co odbyłoby się przypuszczalnie w lutym przyszłego roku.

Andre Liautey, również deputowany chłopski, ostrzega Zgromadzenie przed niebezpieczeństwami, jakie pociągnie za sobą ponowne uzbrojenie Niemiec.

Z kolei zabiera głos przywódca grupy socjalistycznej **Quy Mollet**, który zdecydowanie wypowiada się za remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Przemawia z kolei deputowany z MRP **Auguste Hilliemaz**. Oświadcza on, że osobiście zaaprobował w swoim czasie rokowania londyńskie, ale teraz będzie głosował przeciwko układom zawartym w Paryżu.

Deputowany niezależny **Pierre Andre** mówi: „Żaden Francuz, żaden deputowany nie zapatruje się przychylnie na remilitaryzację Niemiec". Pierre Andre stwierdza, że będzie głosował przeciwko układom paryskim.

Henri Dergasse z odłamu gaullistowskiego ARS oznajmił, że większość członków tej 33-osobowej grupy parlamentarnej zamierza głosować za ratyfikacją układów paryskich, co — jak wyraża się mówca — będzie „ofiarą" z ich strony, podyktowaną rzekomo „interesami kraju".

Marcel de Villeneuve, niezależny deputowany chłopski, odmawia rządowi zaufania.

Jacques Chastellain (niezależny) mówi o swych obawach z powodu układów paryskich.

Po przemówieniu deputowanego komunistycznego **Villons**, który potępia układy paryskie — obrady Zgromadzenia Narodowego przerwano do godz. 21.30.

Interwencja Watykanu

LONDYN. — Paryski korespondent dziennika „Daily Mail" donosi, że nuncjusz apostolski w Paryżu i kardynałowie francuscy otrzymali z Watykanu polecenie poinformowania przywódców partii katolickiej MRP, iż papież zaniepokojony jest ich stanowiskiem podczas obecnej debaty ratyfikacyjnej we francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Jak wiadomo, większość członków MRP głosowała dotychczas przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Zabiegi Mendes-France'a

NOWY JORK. — Dziennik „New York Journal — American" stwierdza — powołując się na koła zbliżone do Mendes-France'a, że premier francuski „dogadał się" z przywódcami MRP. W wypadku, jeżeli poważna liczba członków tej partii wypowie się za ratyfikacją układów paryskich, a inni wstrzymają się od głosu, Mendes-France obiecał przywódcy MRP Robertowi Schumanowi tekę ministra spraw zagranicznych.

5 stycznia rozpoczyna się

związkowa kampania sprawozdawczo - wyborcza

Do 30 czerwca 1955 roku odbędą się wybory wszystkich organów związkowych

WARSZAWA. — W dniu 5 stycznia przyszłego roku rozpocznie się związkowa kampania sprawozdawczo - wyborcza, która trwać będzie do 30 czerwca 1955 roku. W okresie tym odbędą się wybory wszystkich organów związkowych, od grupy związkowej — do zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych. Łącznie wybranych zostanie do wszystkich instancji kilkaset tysięcy związkowców.

Instrukcja wydana przez Sekretariat CRZZ w sprawie wyborów do władz związkowych przewiduje, że zebrania sprawozdawczo - wyborcze w grupach związkowych, radach oddziałowych, zakładowych i miejscowych winny odbyć się w okresie od 5 stycznia do 15 lutego 1955 r. Następny etap kampanii — wybory do zarządów oddziałów i okręgów związkowych winny odbyć się w okresie od 15 lutego do 1 kwietnia. Wybory do wojewódzkich rad związków zawodowych i zarządów głównych związków zawodowych odbywać się winny w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca 1955 roku.

Wybory do władz związkowych w roku 1955 odbędą się pod znakiem walki o ulepszenie działalności związków zawodowych w dążeniu do dalszej poprawy warunków pracy i podniesienia stopy życiowej mas pracujących — zgodnie z wytycznymi III Kongresu Związków Zawodowych.

Odznaki Przodowników Pracy dla najlepszych robotników ZNTK w Łapach

W dniu wczorajszym w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach, odbyła się uroczystość wręczenia nagród przodującym robotnikom, którzy wyróżnili się w realizacji ostatniego roku Planu 6-letniego.

Na uroczystość do przodujących w kraju zakładów przybyli — wiceminister Kolei ob. **Popielas**, sekretarz KW PZPR tow. **Kudła** oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Po referacie omawiającym całokształt pracy zakładów odbyło się wręczenie Odznak Przodowników Pracy. Do nagrodzonych robotników należą między innymi: Dymitr **Sawczenko**, Piotr **Kretowicz**, Jan **Zabłocki**, Dominika **Podsiadło**. Wielu z robotników otrzymało nagrody pieniężne i awanse.

10-lecie ZSCh

WARSZAWA. — Z okazji 10-lecia istnienia Związku Samopomocy Chłopskiej 28 bm. odbyło się w Warszawie rozszerzone posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZSCh. Na posiedzenie przybyli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa, wiceprezes NRW ZSL — Stefan Ignar, minister Rolnictwa, członek KC PZPR — Edmund Pszczółkowski oraz prezes Rady Naczelnej ZSL — Wincenty Baranowski.

W okolicznościowym przemówieniu prezes Zarządu Głównego ZSCh — Antoni Korzycki omówił 10-letni dorobek organizacji samopomocowej.

Wśród gorących owacji wręczono wysokie odznaczenia państwowe wyróżnionym w pracy działaczom ZSCh.

Otwarcie Zjazdu KPD

BERLIN. — We wtorek, 28 bm. nastąpiło w Hamburgu otwarcie zjazdu Komunistycznej Partii Niemiec. W zjeździe bierze udział 850 delegatów.

Otwarcia zjazdu dokonał przedstawiciel kierownictwa KPD Willi Mohn, który zaprotestował przeciw niedopuszczeniu na zjazd przez rząd Adenauera szeregu delegatów, wśród których wymienił Maxa Reimanna.

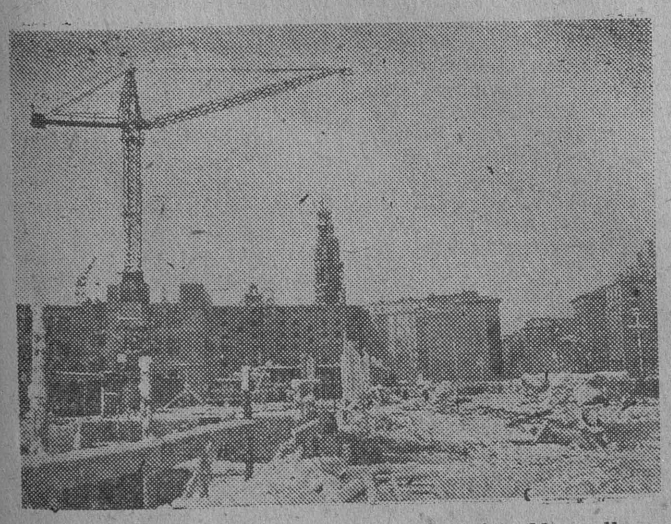

Trwają prace przy budowie nowej części Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej między placem Zbawiciela i placem na Rozdrożu.
NA ZDJĘCIU: fragment budowy.
(CAF — fot. Szyperko)

Narada w KW PZPR poświęcona pracy z młodzieżą

Wczoraj, w Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyła się narada poświęcona pracy wychowawczej wśród młodzieży, roli i zadaniom Związku Młodzieży Polskiej i innych organizacji społecznych oraz rad narodowych w tej dziedzinie.

Naradę otworzył oraz jej przewodniczył I sekretarz KW PZPR, tow. **Stanisław Brodziński.**

Słowo wstępne wygłosił sekretarz KW tow. Marian **Książe**, wskazując na najistotniejsze problemy pracy z młodzieżą.

W dyskusji zabierało głos kilkunastu aktywistów partyjnych, zetempowskich, profesorów, nauczycieli, działaczy społecznych, kulturalnych i sportowych.

Narada, która odbyła się wczoraj w Komitecie Wojewódzkim PZPR zapoczątkowała szereg dyskusji w naszym województwie nad treścią i formami pracy w wychowaniu młodzieży.

Popłynął prąd z nowego turbozespołu w Jaworznie II

KRAKÓW. Pięknym sukcesem żegnają stary i witają nowy rok robotnicy, technicy i inżynierowie, którzy wznoszą siłownię Jaworzno II: 29 bm. popłynął prąd z nowego turbozespołu tej siłowni.

Obecnie w siłowni Jaworzno II większość przewidzianych do uruchomienia potężnych turbozespołów już pracuje.

Obowiązek trzeba wykonać w całości

Szybciej uregulować zaległości w dostawach żywca

Na zrealizowanie obowiązkowych dostaw żywca zostały już tylko dwa dni. Kolegia orzekające w ostatnich dniach wzmogły swą działalność. Niezależnie od tego zaległości są jeszcze duże i w dalszym ciągu trzeba konsekwentnie stosować sankcje karne wobec opornych.

„SPECYFICZNA" SPRAWA

— Wezmę urlop na 1955 rok i wtedy ureguluję obowiązkowe dostawy żywca — oświadczyła wczoraj przed kolegium orzekającym w Białymstoku Jadwiga Wędzewska, rachmistrz PKP w Starosielcach. Jadwiga Wędzewska pracuje zawodowo wraz ze swym mężem.

— Ziemię użytkuje kto się nadarzy i dlatego moja sprawa jest specyficzna — usiłowała Jadwiga Wędzewska usprawiedliwić swą opieszałość.

Kolegium orzekające jednak za specyficzne uważa jedynie złośliwe uchylanie się Jadwigi Wędzewskiej od obowiązków i dlatego nie zamierza czekać na jej urlop, w czasie którego chce się wywiązać z obowiązkowych dostaw, lecz pozostawiło jej dwa dni czasu do rozliczenia się, lub... 2.000 złotych grzywny. A więc do wyboru, obywatelko Wędzewska.

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ

Czy nie zastanowił dotychczas delegata MS i organa milicji ten fakt, że w Zambrowie na ostatnim spędzie zakupiono na obowiązkowe dostawy tylko jedną świnię i jedną krowę, gdy tego samego dnia w sprzedaży wolnorynkowej na straganach doliczono się aż 15 świń.

Czy nie warto, by się uważnie przyjrzeć właścicielom tych tuczników? Nie bardzo bowiem harmonizuje ilość żywca wolnorynkowego z wielką ilością zalegających w dostawach u delegata MS w Zambrowie.

PREZES Z RESORTEM

Obywatel Kopiejko, prezes GS w Szepietowie twierdzi. — To nie mój resort — gdy zwrócono mu uwagę na to, że jego pracownicy nie wykonali poleceń uzgodnienia z gospodarzami terminów dostaw na 1955 rok.

A nam się zdaje, że każdy przełożony, w każdej okoliczności powinien wychowawczo oddziaływać na swych pracowników. (bk)

Egipt odrzucił „pomoc" USA

KAIR. — Egipski minister orientacji narodowej Salah Salem oświadczył, iż rząd egipski odrzucił propozycję USA udzielenia pomocy wojskowej w zamian za zawarcie egipsko-amerykańskiego paktu militarnego. Wartość pomocy amerykańskiej wynosić miała przeszło 1 milion dolarów.

Salem podkreślił, że Egipt nie zamierza wiązać się w dziedzinie politycznej ani wojskowej z Zachodem.

Referat N. S. Chruszczowa

na wszechzwiązkowej konferencji budowniczych

MOSKWA. — W dniu, 7 grudnia br. na wszechzwiązkowej konferencji budowniczych pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow wygłosił referat pt. „O stosowaniu metod przemysłowych w budownictwie, o polepszaniu jakości i obniżaniu kosztów własnych robót budowlanych". Podajemy skrót referatu:

Od dawna już — oświadczył N. S. Chruszczow, nie zwoływaliśmy wszechzwiązkowej konferencji budowniczych, toteż odbycie takiej konferencji stało się koniecznością. Sądzę, że obecna konferencja przyniesie znaczny pożytek nie tylko budownictwu, lecz także całej naszej pracy zarówno w przemyśle, jak i w innych dziedzinach gospodarki narodowej.

Pod kierownictwem partii komunistycznej naród radziecki osiągnął wielkie sukcesy w uprzemysłowieniu naszego kraju. Z sukcesów tych dumna jest klasa robotnicza, chłopstwo kołchozowe i inteligencja Związku Radzieckiego, sukcesy te cieszą naszych przyjaciół zagranicą.

Uprzemysłowienie Kraju Rad zostało dokonane dzięki temu, że partia nasza nieustannie wcielała w życie wskazania Lenina i Stalina. Było to naszym głównym zadaniem i pozostaje głównym zadaniem na przyszłość. Powinniśmy nadal rozwijać w jak najszerszej mierze przemysł ciężki. Przemysł ciężki jest podstawą gospodarki narodowej, źródłem potęgi ekonomicznej państwa socjalistycznego i jego obronności, źródłem dostatniego i kulturalnego życia mas pracujących. Jedynie pod warunkiem dalszego rozwoju przemysłu ciężkiego będziemy mogli pomyślnie rozwijać wszystkie dziedziny gospodarki narodowej, nieustannie podnosić dobrobyt narodu i zapewnić nietykalność granic Związku Radzieckiego. Jest to rzecz najważniejsza.

Dalszy rozwój przemysłu ciężkiego — zwiększenie produkcji metali, węgla, ropy naftowej, energii elektrycznej, artykułów chemicznych, rozwój przemysłu budowy maszyn ciężkich, rozwój produkcji obrabiarek i innych maszyn — oto potężny fundament pomyślnego rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu i rolnictwa.

W oparciu o osiągnięcia w rozwoju przemysłu ciężkiego, partia i rząd przywiązują dużą wagę do rozszerzenia produkcji artykułów powszechnego użytku.

W roku bieżącym wiele dokonano w dziedzinie realizacji uchwał Komitetu Centralnego partii w sprawie dalszego rozwoju rolnictwa. Jak wiadomo, partia komunistyczna wysunęła jako jedno z najważniejszych zadań — zwiększenie produkcji zboża w drodze podniesienia wydajności z ha roślin uprawnych we wszystkich częściach kraju oraz zagospodarownia ziem nie uprawianych i odłogów.

Rok 1954 był pierwszym rokiem walki o wcielenie w życie programu zdecydowanego rozwoju rolnictwa. Jak wiemy, w roku bieżącym w szeregu obwodów Ukrainy, Powołża i w innych południowych częściach kraju warunki klimatyczne były wyjątkowo niekorzystne. Wskutek posuchy mieliśmy na tych obszarach poważny niedobór zboża. Jednakże Syberia, a zwłaszcza Kraj Ałtajski i Kazachstan przyszły nam z poważną pomocą. Kołchoźnicy, pracownicy MTS i sowchozów, organizacje partyjne Kraju Ałtajskiego i szeregu obwodów Syberii i Republiki Kazachskiej dokonali poważnego wysiłku, oddali krajowi poważną przysługę. Mimo nieurodzaju zbóż w szeregu południowych okręgów, dostawy zboża w całym kraju na dzień 5 grudnia br. były o 271 milionów pudów większe niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Komunikat KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR, opublikowany w prasie 8 listopada, stwierdza, że w 1954 r. dostawy zboża, mięsa, mleka, warzyw były znacznie większe niż w roku poprzednim. Różnica była istotnie bardzo poważna. Niektórzy mogą zadać pytanie, czym wyjaśnić fakt, iż mimo zwiększenia dostaw i skupu artykułów rolnych w roku bieżącym, w sklepach nie zawsze można znaleźć potrzebne artykuły? Dlaczego tak jest? Dzieje się tak dlatego, że popyt na artykuły konsumcyjne ogromnie wzrósł, ponieważ ludność ma więcej pieniędzy. Ceny towarów zostały obniżone łącznie o miliardy rubli, realna wartość płac robotników i urzędników oraz dochody kołchoźników znacznie wzrosły. Toteż aczkolwiek zwiększamy produkcję towarów — popyt ze strony ludności wciąż jednak nie jest w pełni zaspokajany. Podczas spotkań i rozmów z kołchoźnikami w różnych częściach kraju nieraz słyszało się życzenia, aby w sprzedaży było więcej cukru, obuwia, tkanin wełnianych, przy tym oczywiście wysokiej jakości. Wzrósł więc popyt na towary wysokiej jakości. Jest to wynikiem faktu, że dokonane przez partię i rząd posunięcia przyczyniły się do znacznego wzrostu zdolności nabywczej mas pracujących.

Nasze zadanie polega na tym, aby w jeszcze większym stopniu zaspokajać wzrastające potrzeby ludności. Dlatego też walka o zwiększenie produkcji zboża, ziemniaków, warzyw, mięsa, tkanin i innych towarów powinna być prowadzona również w przyszłości konsekwentnie i wytrwale.

Mamy dobre podstawy do zwiększenia produkcji zbóż. Projektowano zagospodarowanie w 1954 r. 13 milionów ha ziem nie uprawianych, a faktycznie zaorano 17.430 tys. ha. Tak poważne sukcesy na odcinku zagospodarowywania ziem nie uprawianych osiągnięte zostały dzięki ofiarnej pracy kałchoźników, pracowników MTS i sowchozów, klasy robotniczej naszego kraju. Cały naród zrozumiał konieczność rozwiązania tego problemu.

Możemy z całą pewnością stwierdzić, że w 1955 r. zostanie obsianych dodatkowo co najmniej 20 milionów ha dzięki zagospodarowaniu ziem nie uprawianych i odłogów.

Zwiększając produkcję zboża, stwarzamy warunki dalszego potężnego rozwoju wszystkich działów rolnictwa. Jest to szczególnie konieczne ze względu na rozwój hodowli. Potrzebujemy przede wszystkim zbóż pastewnych, albowiem zboża na chleb mamy pod dostatkiem. W miarę zwiększania się ilości zbóż pastewnych, kołchozy i sowchozy będą produkowały więcej mięsa, mleka, masła, jaj, wełny. Potrzebujemy więcej zboża, aby mieć poważne rezerwy zbożowe oraz aby zwiększyć handel zbożem z innymi państwami.

Realizowane przez partię i rząd posunięcia w kierunku rozwoju przemysłu i rolnictwa mają na celu dalsze umacnianie potęgi państwa radzieckiego, systematyczne zwiększanie dobrobytu naszego narodu. Doniosła rola na tym polu przypada pracownikom rozwijającego się z roku na rok przemysłu budowlanego — naszym budowniczym, pracownikom przemysłu materiałów budowlanych, przemysłu budowy maszyn, którzy wyposażają budowle w sprzęt techniczny, naszym architektom i konstruktorom, całej naszej licznej armii budowniczych. Oto dlaczego Komitet Centralny partii i Rada Ministrów ZSRR postanowiły zwołać obecną konferencję, aby wraz z wami omówić pilne zagadnienia budownictwa, ujawnić istniejące braki, ustalić konkretne posunięcia mające na celu radykalne usprawnienie pracy budownictwa.

Pilne problemy uprzemysłowienia budownictwa

Budownictwo w naszym kraju prowadzone jest na olbrzymią skalę. Aby scharakteryzować zakres prac budowlanych, wystarczy przypomnieć, że w okresie powojennym na budownictwo inwestycyjne w gospodarce narodowej państwo radzieckie wydatkowało przeszło 900 miliardów rubli. W okresie tym odbudowano, zbudowano i uruchomiono ponad 8 tysięcy wielkich państwowych przedsiębiorstw przemysłowych. Z roku na rok buduje się coraz więcej mieszkań, szkół i szpitali; w okresie powojennym wzniesiono w miastach i osiedlach budynki mieszkalne dla robotników i urzędników o łącznej powierzchni przeszło 200 milionów metrów kwadratowych, zaś na wsi — około 4,5 miliona budynków mieszkalnych dla kołchoźników i inteligencji wiejskiej.

W roku bieżącym zakres prac budowlano - montażowych w całym kraju zwiększył się w porównaniu z rokiem 1946 przeszło 2,5 raza. W samym tylko roku 1954 wydatki na inwestycje równe są wszystkim wydatkom na ten cel w okresie drugiej pięciolatki.

Nowy, znaczny krok naprzód uczyniono w dziedzinie budowy przedsiębiorstw przemysłu ciężkiego, będącego podstawą naszej gospodarki. W roku bieżącym i na przyszłość uwaga nasza powinna się skupiać na budowie nowych przedsiębiorstw przemysłu węglowego, naftowego, hutniczego, maszynowego, na budowie nowych elektrowni wodnych i innych przedsiębiorstw przemysłowych. Równocześnie w całym kraju nabiera rozmachu wielkie budownictwo mieszkaniowe. Wystarczy stwierdzić, że jedynie w roku bieżącym zostaną zbudowane w miastach i osiedlach robotniczych naszego kraju budynki mieszkalne o ogólnej powierzchni ponad 30 milionów metrów kwadratowych, zaś na wsi — około 400 tysięcy budynków mieszkalnych.

Aby sprostać zadaniom, jakie stoją przed nami w dziedzinie budownictwa, należy w jak najszerszej mierze rozwijać i udoskonalać nasz przemysł budowlany. Trzeba stanowczo skończyć z rzemieślniczymi metodami pracy w budownictwie. Mamy dziś niezbędne warunki, aby w możliwie najszerszym stopniu uprzemysłowić budownictwo.

Jak dowiodła obecna konferencja, w dziedzinie budownictwa obok niewątpliwych sukcesów mamy jeszcze wiele braków. Trzeba zdecydowanie ujawniać niedociągnięcia i mobilizować wszystkie nasze siły w celu ich usuwania. Ujawniać braki trzeba śmiało i zdecydowanie.

Decydującym warunkiem radykalnego usprawnienia budownictwa jest dalsze jego uprzemysłowienie. KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR w uchwale „O rozwoju produkcji prefabrykowanych konstrukcji i elementów żelbetonowych dla budownictwa" ustaliły obszerny program zwiększenia produkcji wyrobów żelbetonowych. Zapewni to przejście do metod przemysłowych w budownictwie.

Stosowanie elementów prefabrykowanych w budownictwie otwiera przed nami wielkie możliwości w dziedzinie oszczędzania środków pieniężnych i materiałów oraz zwiększenia wydajności, a co za tym idzie — również wielkie możliwości wzrostu zarobków pracowników budowlanych. Tak np. dzięki zastąpieniu konstrukcji stalowych żelazobetonowymi, zużycie metalu w jednopiętrowych budynkach przemysłowych zmniejsza się co najmniej dwukrotnie. W porównaniu z betonem monolitycznym pracochłonność spada w przybliżeniu trzykrotnie. Zapotrzebowanie na drewno w budownictwie mieszkaniowym zmniejsza się o 20—25 proc. Ponadto konstrukcje żelazobetonowe są znacznie bardziej wytrzymałe na korozje, są trwałe i odporne na ogień.

Uchwała KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR przewiduje wybudowanie w ciągu najbliższych trzech lat 402 nowych zakładów i 200 placów typu poligonowego dla produkcji prefabrykowanych konstrukcji i elementów żelazobetonowych. W ciągu tych trzech lat produkcja prefabrykowanych elementów żelazobetonowych wzrośnie pięciokrotnie, a w związku z tym produkcja cementu, jak również materiałów pomocniczych — wzrośnie przeszło półtora raza.

Równocześnie z budową gmachów z zastosowaniem ściennych płyt żelazobetonowych powinniśmy na szeroką skalę prowadzić budowę gmachów z wielkich i małych bloków ściennych.

Koszt budownictwa wielkoblokowego w porównaniu z budownictwem z cegieł zmniejsza się o 12 proc., a stopień montażu podnosi się z 38 proc. do 85 proc. Przy budownictwie wielkoblokowym ogromnie wzrasta wydajność pracy. W ciągu 8 godzin dwójka murarzy układa z cegieł mur objętości 3,5 metra sześciennego. W tym samym czasie dwójka montażystów montuje z wielkich bloków mur objętosci 25 metrów sześciennych.

Musimy zwrócić szczególną uwagę — podkreślił Chruszczow — na upowszechnienie stosowania cienkościennych profilowanych konstrukcji prefabrykowanych. Takie konstrukcje odznaczają się wielkimi zaletami w porównaniu z masywnymi konstrukcjami betonowymi. Waga zmniejsza się w przybliżeniu o 33 proc., zużycie cementu — o 20 proc., koszt — o 15 proc.

Szerokie zastosowanie prefabrykowanych elementów żelazobetonowych w budownictwie umożliwi znaczne zmniejszenie zużycia drewna i metalu. Trzeba przyznać, towarzysze, że nie nauczono się jeszcze u nas należycie szanować i oszczędnie zużywać tak niezwykle cenne materiały, jak drewno i metal. Nie można dłużej tolerować takiego marnotrawstwa.

Wielu uskarża się, że nie ma drewna. I rzeczywiście nie wystarcza go. Jednocześnie zaś wiele drewna zużywa się w sposób marnotrawny. Weźmy np. Ministerstwo Komunikacji. Na torach używa się tylko podkładów drewnianych, słupy kilometrowe sporządza się wyłącznie z szyn. Maszty, mostki i rury do przepuszczania wody — wszystko robi się z metalu. Czy jednak nie można tego wszystkiego zrobić z żelazobetonu? Dlaczego np. nie mielibyśmy się uczyć od Czechów, którzy produkują wspaniałe żelazobetonowe podkłady kolejowe i oszczędzają w ten sposób drewno. Powinniście pojechać do nich i zobaczyć to sami. To są nasi przyjaciele i chętnie podzielą się z nami swoim doświadczeniem.

W czasie podróży po Chinach widzieliśmy z towarzyszem Bułganinem, Mikojanem i innymi członkami delegacji wiele masztów i słupów zrobionych z żelazobetonu, i to dobrze zrobionych. Powinniśmy naśladować ten dobry pomysł.

W czasie podróży po Dalekim Wschodzie obejrzeliśmy szereg fabryk i zobaczyliśmy, że wiele z nich wybudowanych jest przeważnie z metalu, a prefabrykowanego żelazobetonu nie stosowano prawie wcale. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że niektórzy kierownicy budują szkielety oddziałów fabrycznych całkowicie z metalu, dowodząc, że u. żliwia im to szybsze zakończenie budowy. Ale to jest niesłuszne.

Towarzysze, należy zdecydowanie położyć kres marnotrawstwu w zużywaniu metalu. Z metalu należy budować wyłącznie to, co jest podyktowane koniecznością. Wszystko, co można, należy zastąpić w budownictwie betonem lub żelazobetonem.

W obecnej chwili, gdy stanęły przed nami zadania szerokiego uprzemysłowienia budownictwa, należy maksymalnie rozwijać przemysł cementowy, by zapewnić znaczne zwiększenie produkcji betonu.

Z tego jednakże bynajmniej nie wynika, że nie powinniśmy się troszczyć o zwiększenie produkcji cegły dzięki wykorzystaniu rezerw, jakimi dysponujemy w czynnych obecnie cegielniach.

Na naszej konferencji przemawiał znany nowator tow. Duwanow. Wykazał on w sposób przekonujący, że w czynnych obecnie cegielniach można zwiększyć produkcję cegły o 50 do 100 proc. Można to osiągnąć przez zastosowanie zaproponowanej przez tow. Duwanowa i wypróbowanej w praktyce przez szereg zakładów przodującej metody wypalania cegły. Cegła w dalszym ciągu pozostaje podstawowym materiałem ściennym. Dlatego też powinniśmy wszechstronnie udoskonalać produkcję cegły, dopóki nie zostanie ona zastąpiona przez wyroby betonowe.

Pomyślne stosowanie metod przemysłowych i usprawnienie działalności organizacji budowlanych w znacznym stopniu zależy od poziomu organizacyjno-technicznego kierownictwa w budownictwie.

Siłami drobnych organizacji budowlanych niesposób dokonać uprzemysłowienia budownictwa, przyspieszyć tempa i obniżyć kosztów robót budowlanych. Dlatego też trzeba scalać organizacje budowlane. W chwili obecnej mamy w Związku Radzieckim ponad 7.500 organizacji budowlanych.

Powinniśmy wkroczyć na drogę bezwzględnego scalania organizacji budowlanych. Bez tego nie może być mowy o żadnym uprzemysłowieniu budownictwa.

Bardzo wymowne pod tym względem jest doświadczenie w dziedzinie scalania organizacji budowlanych w Moskwie, gdzie z 56 zjednoczeń budowlanych Rady Miejskiej oraz ministerstw i zarządów głównych stworzono jedną organizację — „Gławmosstroj". Gdy dyskutowano nad kwestią stworzenia „Gławmosstroja", mówiło się wiele o tym, iż rada moskiewska nie potrafi kierować tak wielką organizacją, wyrażano obawy, że plan budowy domów mieszkalnych nie będzie wykonany, jeżeli ministerstwa nie będą się tym zajmowały. Można było przypuszczać, że w pierwszym roku istnienia „Gławmosstroja" wyłonią się pewne niedociągnięcia organizacyjne, mogące spowodować niewykonanie planu. Jednakże wszystkie te obawy okazały się bezpodstawne. Dyrektor „Gławmosstroja" tow. Kuczerenko złożył tu sprawozdanie o rezultatach scalenia organizacji budowlanych i zakomunikował, iż zobowiązanie budowniczych Moskwy — oddania do użytku w bieżącym roku 900 tysięcy m kwadr. powierzchni mieszkalnej — zostanie wykonane, a równocześnie wykonane zostaną prace wstępne w zakresie budownictwa na rok 1955 w skali większej niż w roku ubiegłym.

Kraj nasz — oświadczył dalej Chruszczow — realizuje na szeroką skalę budowę przedsiębiorstw przemysłowych, budynków mieszkalnych, szkół, szpitali i innych obiektów. Budownictwo to ma najżywotniejsze znaczenie. Musimy znacznie przyspieszyć tempo, podnieść jakość i obniżyć koszty budownictwa. Do rozwiązania tego zadania jest jedna tylko droga: jest to droga jak najszerszego uprzemysłowienia budownictwa.

Usunąć braki w projektowaniu, polepszyć pracę budowniczych

Postępy uprzemysłowienia, polepszenie jakości i obniżenie kosztów budownictwa w znacznym stopniu zależą od biur projektów, od pracy budowniczych i konstruktorów.

Przy naszych rozmiarach pracy w zakresie budownictwa przedsiębiorstw przemysłowych, budynków mieszkalnych, szkół, szpitali, instytucji kulturalno - bytowych, nie można godzić się z opóźnianiem w projektowaniu.

Cały nasz kraj pokryty jest budowami. Corocznie państwo radzieckie asygnuje na budownictwo wiele miliardów rubli, dosłownie każdy zainteresowany jest u nas w tym, aby budownictwo prowadzone było dobrze. Nie możemy godzić się z tym, że roboty budowlane często opóźniają się z powodu opieszałości biur projektów, z tym, że częstokroć nawet proste budynki projektuje się dwa lata i więcej. Interesy uprzemysłowienia budownictwa dyktują konieczność zreorganizowania pracy biur projektów z tym, żeby naczelnym ich zadaniem było opracowywanie projektów typowych i stosowanie istniejących już projektów typowych.

Szerokie zastosowanie prefabrykowanych elementów żelbetowych, konstrukcji, wielkich bloków i nowych wydajnych materiałów stanowi to nowe w technice budownictwa, co bezwzględnie wymaga odrzucenia przestarzałych metod projektowania.

Równocześnie wielu pracowników organizacji planujących i biur projektów nie docenia znaczenia typowego projektowania.

Miałem sposobność rozmawiać z wieloma inżynierami i architektami na temat projektowania. Wszyscy oni zgadzają się z tym, że projektowanie typowe w znacznym stopniu uprości i polepszy budownictwo, jednak w praktyce wielu architektów, konstruktorów, a w budownictwie przemysłowym czasem i technolodzy, stara się tworzyć tylko swoje projekty indywidualne.

Dlaczego stosuje się obecnie 38 typowych projektów szkół? Czy jest to celowe? Czyni się tak widocznie dlatego, że wielu pracowników podchodzi nie po gospodarsku do zagadnień budownictwa.

Należy wybrać ograniczoną ilość typowych projektów domów mieszkalnych, szkół, szpitali, przedszkoli, żłobków, sklepów oraz innych budynków i urządzeń i prowadzić masowe budownictwo wyłącznie według tych projektów, powiedzmy w ciągu 5 lat. Po upływie tego okresu należy omówić to zagadnienie, i jeżeli nie będzie

(Ciąg dalszy na str. 3)

Referat N. S. Chruszczowa

na wszechzwiązkowej konferencji budowniczych

(Ciąg dalszy ze str. 2)

lepszych, przedłużyć stosowanie tych projektów na dalsze 5 lat. Cóż w tym złego, towarzysze?

Pozwoli to nam znacznie przyspieszyć budownictwo i obniżyć jego koszty.

Stosowanie typowych projektów w budownictwie da ogromne oszczędności środków oraz przyspieszy i polepszy jakość budownictwa. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości.

Towarzysze, chcę przekazać wam swoje wrażenia i niektóre uwagi o pracy architektów. Pragnę przede wszystkim zwrócić się do prezesa Akademii Architektury tow. Mordwinowa. Często spotykaliśmy się, towarzyszu Mordwinow, przy pracy w Moskwie. Znam was jako dobrego organizatora, wykazaliście to przy zabudowie ulicy Wielkiej Kałuskiej metodą potokowo-szybkościową. W tym czasie budownictwo potokowo-szybkościowe prowadzone było po raz pierwszy i realizowane było z udziałem towarzysza Mordwinowa. Po wojnie towarzysz Mordwinow zmienił się jednak.

Referat towarzysza Mordwinowa i wystąpienia niektórych architektów na niniejszej konferencji wykazały, że ignorują oni zagadnienia ekonomiki budownictwa, nie interesują się kosztem metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej.

Architekci, podobnie jak i wszyscy pracownicy budownictwa, muszą gruntownie orientować się w zagadnieniach ekonomiki budownictwa i wnikać w nie głęboko. Należy zawsze pamiętać, że jedną z najgłówniejszych spraw jest koszt wznoszonego budynku, koszt metra kwadratowego powierzchni.

Jeżeli architekt nie chce pozostawać w tyle, obowiązany jest znać i umieć stosować nie tylko formy architektoniczne, ornamenty i rozmaite elementy dekoracyjne. Ale powinien również znać się na nowoczesnych materiałach, konstrukcjach i detalach żelbetowych, a przede wszystkim powinien świetnie orientować się w zagadnieniach ekonomiki budownictwa. Towarzysza Mordwinowa i wielu jego kolegów za to właśnie krytykowano w czasie obrad, że projektując budynki zapomnieli o najważniejszym — o koszcie metra kwadratowego powierzchni, że hołdując niepotrzebnemu zdobnictwu elewacji, dopuścili do przesady w tej dziedzinie.

Na elewacjach budynków mieszkalnych umieszcza się niekiedy wiele rozmaitych zbędnych ozdób, świadczących o braku smaku estetycznego u niektórych architektów. Budowniczowie często nie mogą sobie poradzić z rozmieszczeniem tych ozdób.

Duży wpływ w tej dziedzinie wywarła budowa gmachów wysokościowych. Projektując wysokościowce architekci interesowali się głównie stworzeniem sylwety budynku, nie zastanawiając się nad tym, ile kosztować będzie budowa i eksploatacja tych gmachów.

Skomplikowana rzeźba ścian, stworzona wyłącznie w celach zdobniczych, powoduje zbyteczne koszty eksploatacyjne, związane z dużymi stratami ciepła. Z tego na przykład powodu w budynku na placu Smoleńskim wydatki na opał przekracza się co roku o 250 tysięcy rubli.

Mało jest w budynkach wysokościowych powierzchni o zasadniczym przeznaczeniu i wiele tzw. powierzchni konstrukcyjnych. A co to takiego powierzchnia konstrukcyjna? Jest to powierzchnia zajęta przez ściany i konstrukcje. W budynkach wysokościowych powierzchnia ta jest o wiele za duża w stosunku do normy, na rzecz stworzenia sylwety budynku. Na powierzchnię tę można tylko patrzeć, jednak mieszkać i pracować na niej nie można. Może ktoś powiedzieć, że mimo wszystko wysokościowce te są piękne, że może niesłusznie się je krytykuje, przedtem przecież je chwalono. Naszym zdaniem, lepiej skrytykować braki, jeśli bowiem nie uczynimy tego teraz, to naśladownictwo wysokościowych budynków będzie się rozprzestrzeniało i zbytnio rozplenią się tzw. „powierzchnie konstrukcyjne". W czasie wystąpienia tow. Mordwinowa pytałem go o koszt wznoszonego według jego projektu wysokościowca — hotelu „Ukraina". Należy stwierdzić, że tow. Mordwinow nie pozostaje w tyle, lecz dotrzymuje kroku tym, którzy dopuszczają nadmiar zdobnictwa w architektonicznym wykończeniu budynku. Koszt jednego metra kwadratowego powierzchni o przeznaczeniu zasadniczym wynosi w hotelu „Ukraina" 175 proc. w porównaniu z kosztem powierzchni w hotelu „Moskwa".

Czyż jest to dopuszczalne, że w jednym i tym samym mieście, w Moskwie, różnica w koszcie budowy budynków mieszkalnych, wzniesionych według projektów różnych autorów wynosi 600—800 rubli na każdy metr kwadratowy powierzchni mieszkalnej?

Nie można również pogodzić się z tym, że koszt zewnętrznego wykończenia wielu budynków mieszkalnych Moskwy wynosi 15—20 proc., a nawet 30 proc. ogólnych kosztów budowy, zamiast normalnych 8—9 proc.

Niektórzy budowniczowie mają zamiłowanie do ustawiania iglic na budynkach i dlatego budynki te stają się podobne do świątyń. Podoba się wam sylweta świątyni? Nie chcę się sprzeczać na temat gustów, jednakże dla budynków mieszkalnych wygląd taki się nie nadaje. Nie można współczesnego budynku mieszkalnego przekształcać przez architektoniczną oprawę w coś na podobieństwo świątyni lub muzeum. Nie daje to żadnych udogodnień mieszkańcom i tylko komplikuje eksploatację budynku oraz podnosi jej koszty. Tymczasem jednak niektórzy budowniczowie nie liczą się z tym.

Czołowi działacze architektury — stwierdza następnie N. S. Chruszczow — ciągle podkreślają stronę artystyczną i mało mówią o ekonomicznej stronie oraz o wygodzie mieszkań i innych budowli. Rozumie się, że będziemy walczyli przeciwko tego rodzaju odrywaniu architektury od aktualnych zadań budownictwa.

Niektórzy budowniczowie usiłują usprawiedliwić swoje niesłuszne nastawienie i nadmiar ozdób w projektach powoływaniem się na konieczność zwalczania konstruktywizmu. Jednakże pod flagą walki z konstruktywizmem toleruje się marnotrawstwo środków państwowych.

Nie można dłużej godzić się z faktem, że wielu budowniczych zasłaniając się frazesami o walce z konstruktywizmem i o realizmie socjalistycznym w architekturze szafuje rozrzutnie pieniędzmi państwowymi.

Walkę z konstruktywizmem trzeba prowadzić rozsądnymi środkami. Nie należy entuzjazmować się architektonicznymi dekoracjami, estetyzującym zdobnictwem, wznosić na gmachach niczym nie umotywowane wieże lub ustawiać rzeźby. Nie jesteśmy przeciwnikami piękna, lecz przeciwnikami zbędnych ozdóbek. Fasady budynków powinny mieć piękny wygląd dzięki harmonijnym proporcjom całego gmachu, dzięki dobrej proporcji otworów okiennych i drzwiowych, dzięki umiejętnemu rozmieszczeniu balkonów, właściwemu wyzyskaniu faktury i barwy materiałów do licowania, słusznemu uwydatnieniu elementów i konstrukcji ścianowych w budownictwie wielkoblokowym i wielkopłytowym.

Każdy projekt należy opracowywać z uwzględnieniem oszczędnego wydatkowania funduszów na budownictwo. Budynki powinny być trwałe i ekonomiczne w eksploatacji. Budowniczowie powinni nauczyć się szanować grosz publiczny. Ta sprawa jest niezwykle poważna.

Niewłaściwe podejście niektórych budowniczych do projektowania i nadmiernego zdobnictwa w architektonicznej oprawie budynków — podkreślił N. S. Chruszczow — jest niestety dość szeroko rozpowszechnione.

W związku z tym pragnę opowiedzieć o wrażeniach, jakie odnieśliśmy w czasie wizyty w Świerdłowsku. Świerdłowsk — to wielkie i ładne miasto; w mieście tym widzi się potęgę Związku Radzieckiego. Są tam wielkie zakłady produkujące dobre maszyny.

Ale w budownictwie miejskim i w urządzeniach komunalnych tego wielkiego ośrodka istnieją poważne nieporządki. Np. przy rekonstrukcji gmachu Miejskiego Komitetu Wykonawczego zbudowano na głównej fasadzie wieżę z iglicą. Budowa tej jednej iglicy kosztowała prawie dwa miliony rubli, a koszt rekonstrukcji całego gmachu wyniósł 9 milionów rubli. Oczywiście większa część tych wydatków spowodowana została przez prace związane z dostosowaniem fasady do wysokościowej części gmachu i wzniesieniem wieży. Za pieniądze wydatkowane na zbudowanie iglicy można było zbudować dwie szkoły na 400 uczniów każda.

Na jednej z ulic Świerdłowska stoi wielki pięciopiętrowy budynek.

To młyn — wyjaśnił nam sekretarz Komitetu Obwodowego, tow. Kutyriew i dodał przy tym: — Chcemy jednak zbudować nowy młyn, a ten gmach przebudować na hotel.

— Jak to przebudować? — pytamy go.

— Ano tak — mówi tow. Kutyriew — zamierzamy przebudować młyn na hotel.

— Po cóż przebudowywać młyn na hotel — powiadamy mu. — Czy nie lepiej zbudować nowy hotel?

Osądźcie sami. Czy rozsądnie jest młyn przerabiać na hotel, a młyn budować na nowo? Przecież za te pieniądze można wybudować ładny, nowy hotel i to będzie lepiej i taniej. Gdzie więc zdrowy rozsądek, gdzie celowość gospodarcza?

Jedziemy dalej po Świerdłowsku. Sekretarz Komitetu Obwodowego powiada:

— Jezdnię zamierzamy również przerobić.

— A co chcecie zrobić?

— Pokryć ją asfaltem.

A jezdnia jest z kostki granitowej. Przecież ta jezdnia wnuków przeżyje, podczas gdy asfaltowa nie wytrzyma dłużej niż dziesięć lat. Nasuwa się więc pytanie: po co psuć granitową jezdnię?

Kiedy przyjechaliśmy pod gmach Komitetu Obwodowego partii, sekretarz Komitetu Obwodowego oświadczył:

— To gmach naszego Komitetu Obwodowego. Zamierzamy go przebudować.

— Jak to przebudować, w jakim celu, dlaczego?

— Nie podoba nam się fasada, trzeba to wszystko przerobić.

Co to znaczy przerobić? Ile będzie kosztować przebudowa 6-piętrowego gmachu? Prawdopodobnie taniej kosztować będzie zbudowanie nowego gmachu niż przebudowa starego.

Gdy się słucha takich propozycji, przychodzi na myśl nieśmiertelny Szczedrin szydzący z gubernatora, który burzył i niszczył wszystko, co budował jego poprzednik. Okazuje się, że pokutują jeszcze tu i ówdzie przyzwyczajenia, które wyśmiewał wielki satyryk rosyjski Szczedrin.

Ta szkodliwa mania przebudowywania drogo kosztuje państwo. W ten sposób mogą postępować tylko pracownicy, którzy stracili poczucie odpowiedzialności za powierzoną im sprawę. Wraz z towarzyszami Bułganinem i Mikojanem ostrzegliśmy kierowników świerdłowskich, że jeśli będą nadal tak postępowali i przeprowadzali niepotrzebne przebudowy, to zostaną ukarani.

Po obecnej naradzie — powiedział Chruszczow — trzeba będzie przeprowadzić w miastach i ministerstwach narady budowniczych, konstruktorów i pracowników budownictwa po to, aby ludzie porozmawiali ze sobą szczerze i znaleźli wspólny język. Jestem przekonany, że większość budowniczych w sposób właściwy zrozumie nasze postulaty. A kto nie zrozumie, tego należy zawrócić z błędnej drogi.

Tow. Wiszniewski w wygłoszonym tu przemówieniu zgłosił wniosek, aby zatwierdzić ceny sprzedaży i ustalić koszt budowy budynków według rejonów i miast w oparciu o koszt metra kwadratowego powierzchni mieszkalnej. Może to być pomocne w zlikwidowaniu nadmiernego zdobnictwa w projektach. Sądzę, że tego rodzaju wniosek jest słuszny.

Trzeba położyć kres poważnym niedociągnięciom w projektowaniu i planowaniu miast. Nasze organizacje partyjne i organy radzieckie powinny codziennie zajmować się tą ważną sprawą. Jedną z przyczyn wymienionych niedociągnięć w pracy budowniczych jest to, iż w wielu wypadkach nie odczuwali oni kontroli i pomocy ze strony miejscowych organizacji partyjnych i radzieckich. Należy zwiększyć odpowiedzialność organów terenowych za sprawę budownictwa oraz urządzeń komunalnych w miastach i osiedlach.

Podniesienie jakości — to jedno z najważniejszych zadań pracowników budownictwa

Szczególnej uwagi wymagają problemy podniesienia jakości budownictwa. Powinniśmy budować nie tylko szybko, lecz również bezwzględnie solidnie i ładnie oraz dbać o honor marki przedsiębiorstwa budowlanego. Budynki powinny zapewniać mieszkańcom wszystkie wygody. Źle zbudowane gmachy wymagają po krótkim czasie remontu, co pociąga dodatkowe koszty. Odnosi się to do wszystkich rodzajów budownictwa.

Chcę przede wszystkim zwrócić uwagę na jakość budowy domów mieszkalnych. Czy ściany i stropy wznoszonych przez nas budynków są trwałe? Uważam, że są bardzo trwałe. W domach mieszkalnych, szkołach, hotelach i w innych budynkach ściany i stropy wykonywane są tak solidnie, że przetrwają setki lat. Nie ulega to wątpliwości, ponieważ w budownictwie stosuje się w szerokim zakresie żelazobeton. Trzeba jednak powiedzieć otwarcie, że wykończenie budynków pozostawia częstokroć wiele do życzenia. Co więcej, wielu pracowników toleruje wyraźnie niesumienną, złą pracę przy wykańczaniu budynków. Słusznie mówiło o tym wielu towarzyszy na obecnej konferencji.

Zadania w dziedzinie podniesienia jakości budownictwa zmuszają do zwiększenia wymagań wobec Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych, wobec kierowników przedsiębiorstw produkujących materiały budowlane.

Podniesienie jakości wszystkich prac budowlanych — zarówno w budownictwie przemysłowym, jak i mieszkaniowym — to sprawa o doniosłym znaczeniu państwowym. Troskę o wysoką jakość robót powinni przejawiać zarówno sami budowniczowie — począwszy od kierowników ministerstw, a kończąc na każdym robotniku — jak i wszystkie terenowe organizacje partyjne, radzieckie, związkowe i komsomolskie.

O niektórych problemach planowania i ekonomiki budownictwa

N. S. Chruszczow podkreślił następnie, że trzeba położyć kres rozpraszaniu środków finansowych w budownictwie. Walkę z rozpraszaniem funduszów powinni prowadzić przede wszystkim ministrowie i kierownicy wszystkich resortów.

Niekiedy nasi towarzysze pracujący w organizacjach planowania i zaopatrzenia zapominają, że nawet najmniejsza nieścisłość w ich obliczeniach może kosztować państwo wiele milionów rubli.

Ponosimy wielkie straty wskutek tego, że budowy nie zawsze otrzymują żelazo i inne materiały w odpowiednim asortymencie. Podam dwa przykłady, a budowniczowie mogą przytoczyć takich przykładów nieskończoną ilość. Budowniczym potrzebny jest do żelbetonu drut o średnicy 5,5 mm. Takiego drutu nie ma. Mówi się im: weźcie drut o 1 mm grubszy o średnicy 6,5 mm. Zdawało by się, że nie jest to wielka różnica — wszystkiego jeden milimetr, nie ma o co się awanturować. Tymczasem tylko w części obiektów wykonywanych przez Ministerstwo Budownictwa w 1953 r. ten milimetr spowodował zużycie ponad plan 4.800 tonn żelaza. Jest to już ilość, o którą walczy Państwowy Komitet Planowania ZSRR. I słusznie! Oto, towarzysze, ile kosztuje ten milimetr. Plany przewidują, że Zarząd Główny Budowy Przewodów Naftowych powinien używać cienko-ściennych rur naftowych. W rzeczywistości jednak przemysł dostarczał rur o grubych ściankach. Wskutek tego ponadplanowe zużycie żelaza w 1953 r. przez ten zarząd wyniosło 3.400 tonn, co zwiększyło koszt prac o 3.260 tysięcy rubli.

Rzecz jasna, że tego rodzaju marnotrawstwo żelaza i innych materiałów budowlanych nie powinno mieć miejsca.

Jak przedstawia się u nas sprawa podniesienia wydajności pracy?

W myśl dyrektyw XIX Zjazdu partii, w piątej 5-latce przewidziany jest wzrost wydajności pracy w przemyśle w przybliżeniu o 50 proc. a w budownictwie — o 55 proc. przy wzroście realnej wartości płac o co najmniej 35 proc.

W ciągu 4 lat wydajność pracy w przemyśle wzrosła o 33 proc. a w budownictwie o 32 proc. Realna wartość płac zwiększyła się w tym okresie o 37 proc. tzn. że został już przekroczony poziom przewidziany na okres całej 5-latki. Wynika z tego, że przekroczyliśmy znacznie fundusz płac. Dane te wykazują, że w przemyśle i budownictwie mamy poważne niedociągnięcia w dziedzinie wykorzystywania sprzętu technicznego i organizacji pracy.

Wiadomo, że w budownictwie mamy olbrzymie, niedostatecznie wykorzystane możliwości podniesienia wydajności pracy, a więc i zwiększenia zarobków robotników. Jest to mechanizacja prac budowlanych, właściwe wykorzystanie potężnego sprzętu technicznego, jest to przejście do przemysłowych metod pracy w budownictwie, jest to podniesienie kwalifikacji robotników, lepsze wykorzystanie przodującego doświadczenia nowatorów i wzmocnienie dyscypliny pracy. O tym, jak wielkie mamy możliwości podniesienia wydajności pracy i płac robotników, świadczą dobitnie liczne przykłady. Oto jeden z nich. Wezmę dla porównania dwie szkoły spośród wielu budynków szkolnych zbudowanych w Moskwie w 1954 roku:

Jedna o ścianach z cegły, a druga o ścianach z wielkich bloków. Na wzniesienie ścian z cegły, zbudowanie stropów, klatek schodowych i ścian działowych zużyto 7.360 roboczodniówek, a na te same prace przy wznoszeniu budynku z wielkich elementów zużyto tylko 1.780 roboczodniówek.

Przeciętna wartość produkcji dziennej robotnika na tych samych robotach wynosiła przy budowie szkoły z cegieł 286 rubli, zaś przy budowie z wielkich bloków — 1.432 ruble, tj. 5,3 raza więcej. Uwzględniając wszystkie prace przy budowie szkoły z cegieł, wartość produkcji dziennej robotnika wynosiła 142 ruble, w drugiej zaś szkole — 261 rubli, tj. 1,8 raza więcej. Wyzyskanie dźwigów wieżowych: na budowie pierwszej szkoły zużyto 314 maszynozmian, zaś na budowie drugiej — 164 maszynozmiany, czyli 52 proc.

Oto, towarzysze, gdzie tkwią nasze możliwości zwiększenia wydajności pracy i podniesienia płac!

N. S. Chruszczow przeszedł następnie do omówienia zagadnień budowy dróg i budownictwa na wsi, podkreślając, że należy rozwijać budownictwo dróg cementowo - betonowych jako najtrwalszych. Droga asfaltowa — powiedział N. S. Chruszczow — to droga na lat 10, zaś cementowo - betonowa — to droga, która przetrwa sto lat. Powinniśmy dążyć do rozwoju przemysłu cementowego, by móc budować drogi z betonu. Jak powiadają, nie jesteśmy na tyle bogaci, by budować tanio.

Wielkiej pracy należy dokonać w zakresie budowy pomieszczeń produkcyjnych i budynków mieszkalnych w kołchozach, sowchozach, ośrodkach maszynowo-traktorowych, jak również w zakresie budowy elewatorów zbożowych. I tu również powinniśmy pójść drogą szerokiego zastosowania prefabrykowanego żelbetu i, być może, budownictwa blokowego.

Po omówieniu problemu wyzyskania miejscowych materiałów budowlanych, jak np. wapniaka, trzciny i in. N. S. Chruszczow podkreślił, że należy zwrócić baczną uwagę na budowę domów w kołchozach i urządzeń komunalnych na wsi. Kiedy ludzie byli biedni — powiedział N. S. Chruszczow — nie stać ich było na lepsze mieszkanie, na upiększenie swego życia. Obecnie sytuacja jest inna. Przodujące kołchozy w wyniku rozwoju ich gospodarki mają wielkie dochody, a kołchoźnik otrzymuje wysokie wynagrodzenie za dniówkę obrachunkową. Mimo to domy wielu kołchoźników są mało estetyczne.

Należy budować takie domy mieszkalne, aby odpowiadały zwiększonym wymaganiom kulturalnym kołchoźników. Obecnie wiele kołchozów i kołchoźników posiada środki na budowę nowych domów, jednakże nie mogą nabyć niezbędnych materiałów budowlanych, produkuje się je bowiem w niedostatecznej ilości.

Pomyślmy, towarzysze, nad tym, jak zmienić tę sytua-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Z życia partii

Więcej troski o szkolenie partyjne na wsi

H. Huber
starszy instruktor Wydziału Propagandy KC PZPR

Miesiące zimowe, w których ustają w zasadzie prace w polu, sprzyjają szczególnemu ożywieniu życia politycznego i kulturalnego na wsi. Chłopi pracujący, a przede wszystkim aktywiści partyjni, częściej sięgają po książkę i gazetę, po fachowe broszury, które ich praktyczne doświadczenia wzbogacają naukową teorią. Miesiące zimowe są też najlepszym okresem dla intensywniejszej pracy kursów szkolenia partyjnego.

W tym roku sprawa ta ma szczególną wagę. W kampanii wyborczej do rad narodowych świadomość naszej wsi znacznie wzrosła. Dyskusje, które rozpalały się na zebraniach i spotkaniach z kandydatami, często wychodziły daleko poza ramy codziennych spraw, obejmowały zagadnienia związane z całokształtem polityki naszej partii i rządu, wiązały się z sytuacją międzynarodową, zahaczały o sprawy etyki i moralności socjalistycznej, wydobywały niemało rzeczy uważanych dawniej niesłusznie za sprawy „drastyczne", nie nadające się raczej do poruszania.

Jakie wnioski wypływają z doświadczeń kampanii wyborczej? Przede wszystkim przekonaliśmy się, jak wiele możemy zdziałać wyjaśniając prawidłowo i dobrze nasze cele i drogi ich realizacji; przekonaliśmy się jaką siłą jest patriotyzm mas pracującego chłopstwa i jego gospodarska troska o rozwój naszej Ojczyzny. Po drugie zdaliśmy sobie sprawę z wielu braków w poziomie naszych agitatorów i propagandystów na wsi, z tego, że nie zawsze i nie wszędzie potrafią sprostać wymaganiom stawianym im przez wieś pracującą, że ten i ów towarzysz wiele jeszcze musi pracować nad sobą, by być dostatecznie przygotowanym do zadań, które powierzyła mu partia.

Te wszystkie wnioski i doświadczenia musimy wykorzystać w pracy agitacyjnej i propagandowej na wsi, te wszystkie nauki musimy wziąć pod uwagę w naszym szkoleniu partyjnym, od którego w wielkiej mierze zależy podniesienie dojrzałości politycznej tysięcy członków partii i bezpartyjnych aktywistów na wsi.

Błędy i słabości

Czy wszędzie troska o szkolenie partyjne jest dostateczna, czy wszystkie organizacje i komitety partyjne przywiązują odpowiednią wagę do sprawy uruchomienia i dobrej pracy wszystkich kursów partyjnych i zespołów ZMP?

Rozwój szkolenia na wsi jest w porównaniu ze szkoleniem w mieście wciąż jeszcze poważnie opóźniony. Mamy sporo gromad, w których nie ma ani jednego kursu, tym samym więc towarzysze są pozbawieni podstawowej pomocy ideologicznej, jaką jest szkolenie partyjne. Mamy jeszcze takie komitety, które nie potrafią „planowanych kursów" przenieść z papieru w życie, choć dawno już minęły wszystkie ostateczne terminy. Takich podstawowych „grzechów" można by wyliczyć jeszcze wiele. I tak na przykład możemy spotkać się z praktyką formalnego zapisywania na kursy ludzi, którzy wcale w pracy szkoleniowej nie biorą udziału. Kursy takie, rzecz jasna, pracują bardzo słabo — frekwencja jest minimalna, dyscyplina bardzo rozluźniona. Zdarza się też, że niektóre komitety widząc zły stan rzeczy usiłują go skorygować pisaniem okólników, ciągłymi odprawami, których treść oderwana jest zupełnie od konkretnej sytuacji w terenie. Spotykamy czasem takie zjawiska jak brak jakiejkolwiek kontroli nad pracą kursów, jak zapominanie o opiece nad zespołami szkoleniowymi ZMP, jak odrywanie programu szkolenia partyjnego od szkolenia rolniczego, którego wagę tak mocno podkreśliła uchwała Prezydium Rządu. Skąd biorą się źródła tych błędów, co mamy zrobić, aby jak najprędzej je usunąć i postawić szkolenie partyjne na właściwym poziomie?

Nie pouczać — ale rozmawiać

Poważne braki w pracy kursów szkolenia partyjnego często spowodowane są przede wszystkim złą pracą z wykładowcami. Komitety partyjne narzekają na niski poziom wykładowców, nie robią jednak nic, lub niewiele, by pomóc wykładowcom w przełamaniu trudności, ograniczają się często tylko do jednostronnego „instruowania". A przecież wykładowcy — to działacze polityczni w swoich gromadach, to aktywiści, którzy mają wiele trudności do przezwyciężenia, którzy mają niemało krytycznych uwag, zasługujących na to, aby je przedyskutować, przeanalizować. Z pomocą przychodzą wykładowcom dwudniowe comiesięczne seminaria w KP oraz aktyw komitetu partyjnego kontrolujący kursy. Jednakże nie zawsze ta pomoc jest skuteczna. Dzieje się tak zarówno dlatego, że zbyt słabo bierze się pod uwagę doświadczenia poszczególnych towarzyszy - wykładowców, jak i dlatego, że niektóre seminaria nie dają im tego, co powinny dać, nie pomagają im w samodzielnym myśleniu. Wiele z nich nosi jeszcze charakter formalnego, szkolarskiego przepytywania wykładowców ze wszystkich zagadnień poruszonych w podręczniku według metody „od deski do deski".

Oczywiście taką metodą nie wychowamy naszych wykładowców, nie pomożemy im, nie wykształcimy agitatorów, którzy potrafią nie pouczać — ale rozmawiać, nie recytować z pamięci czy nawet z broszury formułki — ale dyskutować, przekonywać.

Lepiej mniej...

Wykładowca - agitator tylko wtedy spełni dobrze swe zadania, o ile sam będzie żarliwie przekonany o słuszności tego co mówi, o ile będzie miał niezbite dowody na poparcie swych twierdzeń. Tę wiedzę i pewność musi mu dać seminarium. Seminarium które uzbroi go w żywe argumenty, wniesie jasność do spraw niezrozumiałych, nauczy samodzielnie rozwiązywać trudne nieraz problemy i lepiej pojmować całokształt zjawisk, którymi tętni nasze bogate życie. Dlatego też, przygotowując seminarium, nie trzeba się porywać na przedyskutowanie wszystkiego. Lepiej wydobyć mniej problemów, ale wydobyć te, które najbardziej nurtują w danej chwili wieś, i omówić je szerzej, głębiej, dowieść słuszności tez w polemicznej dyskusji, poprzeć je przykładami nie z książki, lecz z życia. Wykładowca musi być agitatorem i propagandystą uchwał II Zjazdu, musi walczyć o rozwój spółdzielczości produkcyjnej i wzrost produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych, musi pomagać wsi w demaskowaniu metod kułackiego wyzysku, tłumaczyć towarzyszom skomplikowaną mechanikę walki klasowej na wsi. Poważne zadania stoją też przed wykładowcami w ożywieniu życia wewnątrzpartyjnego, w wyjaśnianiu słuchaczom norm życia partyjnego. Kursy szkolenia partyjnego winny pomóc organizacjom partyjnym na wsi w lepszym przestrzeganiu zasad kolegialności, w szerokim rozwijaniu krytyki i samokrytyki, w wyrobieniu właściwego stosunku członków partii do bezpartyjnych obywateli.

* * *

Szkolenie partyjne — stanowiące nieodłączną część pracy masowo - politycznej — pomaga w wychowywaniu setek tysięcy PZPR-owców, i przodujących chłopów bezpartyjnych w duchu oddania sprawie partii, w duchu głębokiej troski o dobro Ojczyzny i wszystkich obywateli. Na kursach szkolenia partyjnego na wsi, w ogniu żywej dyskusji, umacniać się winno przekonanie członków partii o tym, że są oni współodpowiedzialni za realizację polityki partii, że od ich postawy, od ich pracy, od umacniania sojuszu robotniczo - chłopskiego zależy nie tylko szczęście i dobrobyt wsi polskiej, ale także pomyślność całego kraju. Kursy szkolenia partyjnego, to poważny oręż ideowo-politycznego uzbrojenia członków partii do dalszych wielkich zadań, które na nas czekają. Orężem tym musimy nauczyć się władać jak najbiegliej, jak najskuteczniej.

Dokończenie referatu N. S. Chruszczowa

(Ciąg dalszy ze str. 3)

cję. Niech kołchozy i kołchoźnicy, którzy posiadają po temu środki, budują możliwie najwięcej budynków gospodarskich, kulturalno-bytowych i mieszkalnych i niech budują je możliwie najlepiej. Należy zachęcić ludzi do budowania i pomagać im w tym. Po to, by budownictwo na wsi rozwijało się pomyślnie, należy usprawnić produkcję materiałów budowlanych również i dla celów budownictwa wiejskiego.

Dlatego też władze republikańskie i obwodowe powinny rozwijać miejscowy przemysł materiałów budowlanych. Ten przemysł miejscowy powinien produkować nie tylko cegłę, ale przede wszystkim — cement. Konieczne jest, aby zarówno organizacje republikańskie jak i związkowe przystąpiły do budowy cementowni. Wówczas kraj będzie miał więcej cementu na potrzeby budownictwa wiejskiego.

W naszym kraju czyni się bardzo wiele w celu rozszerzenia produkcji artykułów masowego spożycia. Wielu ludzi zalicza do tych artykułów tylko takie, jak buty, ubrania, futra i inne przedmioty użytku domowego. A czyż materiałów do budowy domów mieszkalnych nie należy zaliczyć do najniezbędniejszych artykułów powszechnego użytku? Należy wszelkimi środkami rozwijać produkcję cementu, łupku, dachówki i innych materiałów budowlanych na sprzedaż w okręgach wiejskich. Na szeroką skalę należy zorganizować produkcję prefabrykowanych elementów i konstrukcji do montażu budynków gospodarskich i mieszkalnych na wsi oraz niewielkich domów w okolicach podmiejskich i sprzedawać je ludziom pracy. Będzie to korzystne zarówno dla państwa, jak i dla ludności.

Zwiększając produkcję materiałów budowlanych i dostarczając je wsi przyspieszymy znacznie przekształcanie naszych wsi i osiedli, dzięki czemu staną się one piękniejsze i piękniejsze będzie życie człowieka.

Wreszcie wspomnieć trzeba o budowie kin. Ilość kin w miastach, a szczególnie na wsi, jest jeszcze u nas zbyt mała. Trzeba budować więcej kin, produkować więcej filmów, i to dobrych filmów. Jest to ważne i konieczne dla dalszego rozkwitu kultury narodu, dla rozwoju duchowego ludzi radzieckich.

Towarzysze! Z roku na rok wzrasta potęga państwa radzieckiego. W szybkim tempie rozwija się gospodarka narodowa naszego kraju, nieustannie rośnie dobrobyt i kultura narodu. Jest to rezultat słusznej leninowskiej polityki partii komunistycznej. Wszystkie nasze sukcesy są dobitnym świadectwem całkowitego zespolenia narodu radzieckiego, jego oddania wielkiej sprawie komunizmu.

W ciągu 37 lat, które upłynęły od zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, kraj nasz z kraju zacofanego, jakim był pod panowaniem caratu, przekształcił się w przodujące, potężne mocarstwo socjalistyczne. Historyczne zwycięstwa naszego narodu dosłownie wstrząsnęły światem. Jest to wynik ogromnej wyższości ustroju radzieckiego.

Wielki Lenin stworzył naszą partię komunistyczną, zahartował ją w bojach rewolucyjnych i powiódł do realizacji wielkiego dzieła budownictwa komunistycznego. Za partią poszedł cały naród. Obecnie cały świat uznaje potęgę Związku Radzieckiego jako wielkiego mocarstwa światowego, i imperialiści zmuszeni są liczyć się z tym. Naród radziecki osiągnął to pod doświadczonym kierownictwem partii komunistycznej. Jest to wynik wcielenia w życie idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Opierając się na naszych osiągnięciach, nadal wszechstronnie rozwijając przemysł ciężki, będziemy nieustannie umacniać potęgę naszej ojczyzny, walczyć o dalszy rozwój gospodarki narodowej, o wzrost dobrobytu narodu. W tej wielkiej, twórczej pracy nad zbudowaniem komunizmu — niezliczonej armii budowniczych przypada w udziale doniosła rola.

Współzawodnictwo

— to szlachetna rywalizacja między ludźmi

Znajdujemy się na przełomie lat 1954 i 1955, w których realizujemy uchwały II Zjazdu partii w sprawie podniesienia stopy życiowej ludności pracującej. Przed nami poważne zadania roku 1955. Aby sprostać tym zadaniom w pełni, trzeba będzie ofiarnych wysiłków ludzi pracy, dalszego rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy — tego wypróbowanego motoru wszelkich sukcesów produkcyjnych. Nie jest to tylko sprawa dalszego zwiększenia liczby uczestników współzawodnictwa. Chodzi również o zwiększenie ofensywności tego ruchu, o bardziej niż dotąd wnikliwe uwzględnianie jego potrzeb, praw i wymogów.

Zatrzymajmy się tu nad jednym, bardzo istotnym zagadnieniem z tej dziedziny, nie dość docenianym przez wielu organizatorów współzawodnictwa. Niech zilustruje to następujący przykład. Gdy w jednej z fabryk zapytano robotnika, znajdującego się na liście współzawodniczących, z kim on właściwie współzawodniczy — czuł się wyraźnie zakłopotany. Niebardzo wiedział co odpowiedzieć. Jakże może mieć miejsce prawdziwe współzawodnictwo, z natury rzeczy zakładające przecież istnienie dwóch co najmniej stron rywalizujących ze sobą, gdy druga strona jest bliżej nieokreślona, nieznana, bądź jej w ogóle nie ma? A w radzie zakładowej odparto bez zakłopotania: Czyż nie wystarczy, że ludzie podejmują zobowiązania i starają się je wykonywać?

Sprawa jest wielkiej wagi. Nie dość jest bowiem widzieć piękny cel przyświecający współzawodnictwu, choć to jest rzecz podstawowa.

Trzeba rozbudzać i rozwijać tak naturalną w naszym ustroju ambicję przodowania w pracy, dążność do wyróżnienia się, chęć okazania się nie gorszym od innych współtowarzyszy. Współzawodnictwo to przecież szczególnego rodzaju walka: szlachetna walka między ludźmi o to, kto więcej lepszych i tańszych dóbr przysporzy krajowi, walka, w której razem z patriotycznymi, ze społecznymi współgrają względy, ambicje i nadzieje ściśle osobiste, w której angażuje się często bez reszty to wszystko, co najcenniejsze w człowieku, w jego charakterze.

Czy mamy taką walkę? Mamy. Uczestniczą w niej załogi naszych przodujących zakładów. Żyją nią robotnicy np. Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Łapach, Fabryki Sklejek w Ełku i w Białymstoku, Zakładów Naprawczych Sprzętu Drogowego i wielu innych. Ale nie jest ona jeszcze powszechna. Właśnie dlatego m. in. spotykamy się z wypadkami, że choć podjęto zobowiązania, nie są one wykonywane. Że są zakłady, szczycące się wysoką liczbą uczestników współzawodnictwa (jak np. BZPW im. Sierżana), które mimo to planów nie wykonują. Nie ludzie z ludźmi tam bowiem współzawodniczą, a co najwyżej z czasem, z normą, z martwą cyfrą. Nie może to dać w pełni zadowalających rezultatów, nie może rozpalić ludzi tak, jak — nie wahajmy się porównać — żaden sportowiec nie zmobilizuje w pełni swych sił, nie uczestnicząc w zawodach. Musimy o tym pamiętać, wchodząc w trudny rok 1955, wymagający dalszego wzrostu aktywności mas.

W toku rozwoju współzawodnictwa wypracowanych zostało szereg specjalnych form, które szczególnie powinny ułatwiać wzajemną rywalizację jednostek i zespołów ludzi. Należy do nich m. in. współzawodnictwo o przodującego w zawodzie, o przodującą brygadę, przodującego majstra, współzawodnictwo międzyoddziałowe i międzyzakładowe. Formy te jednak nie rozwijają się dostatecznie.

Niemałą rolę w rozwoju rywalizacji między współzawodniczącymi odgrywa właściwa organizacja. Wydaje się konieczne, by każdy współzawodniczący widział przede wszystkim z kim konkretnie współzawodniczy, z którym oddziałem czy zakładem współzawodniczy jego oddział i zakład. Aby mogła wywiązać się szlachetna rywalizacja, współzawodniczący ze sobą muszą się dobrze poznać wzajemnie, znać osiągnięcia drugiej strony, móc je porównywać z wynikami swojej pracy.

Mówiąc o konieczności porównywania i kontrolowania wyników, jako istotnym warunku wzmagania się rywalizacji współzawodniczących, należy podkreślić wagę dokonywania takich porównań możliwie jak najczęściej. Stanowczo nie stwarza gorącej atmosfery rywalizacji często stosowana praktyka podsumowywania i podawania wyników współzawodnictwa po upływie dopiero miesiąca czy kwartału, w czasie którego współzawodniczący tracą z oczu swych „przeciwników".

Większe niż dotąd zwrócenie uwagi na to, by uczestnicy współzawodnictwa w pełnym tego słowa znaczeniu współzawodniczyli — to ważne dziś zadanie organizacji związkowych. Warto, by tym problemem szerzej zainteresowały się również nasze organizacje partyjne. Im większa i powszechniejsza będzie bowiem wzajemna, świadoma rywalizacja współzawodniczących, im bardziej będą poruszone zdrowe ambicje pracowników, tym mniej będzie formalizmu i akcyjności w tym pięknym ruchu, a więcej żywych, bogatych i nowych treści. Tym większa będzie gwarancja, że zadania stojące przed nami zostaną pomyślnie wykonane.

Z. B.

Z ukosa

Żywiec z łezką

Łezka potoczyła się po policzku przewodniczącego Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Juchnowcu, Zygmunta Bycula, gdy czytał te oto słowa:

„Proszę o umorzenie dostawy żywca za 1954 rok. Jestem stary, mam 70 lat, żona ma 65, a świnie wymarnowały się na różycę — Adam Wrona, Hołówki-Duże".

Jeszcze rzewniej zapłakał Zygmunt Bycul, gdy wziął do ręki drugie podanie:

„Nie posiadam świń, abym mógł nimi uregulować zaległości żywca za 1953 rok, a warunki materialne nie pozwalają mi kupić świniaka, by oddać go na obowiązkowe dostawy. Proszę więc bardzo o umorzenie mi obowiązkowych dostaw — Józef Gaiński, Hołówki — Duże".

Łzy kapały również ciurkiem na podanie Stanisława Ignaciuka, też z tychże Hołówek i na podania wielu innych opornych, którzy odwoływali się do dobrotliwości przewodniczącego. Otarł je kraciastą chustką, po czym dając upust swym uczuciom napisał na każdym podaniu tłustymi literami: „Prezydium postanowiło umorzyć" i przyłożył swój autorytatywny podpis pod pieczątką „Za Prezydium GRN — Przewodniczący Prezydium".

A działo się to wszystko w okresie przełomowym dla Zygmunta Bycula, wtedy, gdy rozstać miał się na zawsze z pracą w aparacie rad, gdyż „niewdzięczni" gospodarze nie wysunęli jego kandydatury do rady gromadzkiej.

Wzruszony wielkodusznością Zygmunta Bycula delegat MS również położył swój podpis, zaopatrzony niebieskim odciskiem pieczęci, na podaniach kombinatorów uchylających się od dostaw żywca. I tak życzeniom ich stało się zadość.

Powiatowy pełnomocnik MS w Białymstoku nie posiada jednak tych zalet co Zygmunt Bycul. Po prostu nie wierzy w człowieka. A raczej w to, co człowiek napisze. Poszedł przeto osobiście do zagród autorów rzewnych podań i jeszcze raz przekonał się namacalnie (tak, namacalnie, bo dotknął), że papier cierpliwy, wszystko zniesie.

Przekonał się, że Adam Wrona ma istotnie 70 lat, lecz przy okazji stwierdził, że przy rodzicach mieszka 26-letnia córka wraz z mężem Edmundem Łukaszczukiem, ma więc kto pracować w gospodarstwie przy dwóch tucznikach, które rzekomo padły na różycę; przekonał się, że Józef Gaiński (ten co nie ma materialnych warunków) posiada dwie krowy, konia i pięć tuczników; przekonał się, że Stanisław Ignaciuk, któremu przewodniczący hojnie umorzył obowiązkowe dostawy, posiada dwa konie, trzy krowy i trzy tuczniki.

I na nic przydały się łzy wylane przez współczującego przewodniczącego, na nic pieczołowicie wykaligrafowane zdanie: „Prezydium postanowiło umorzyć", bo pełnomocnik nakazał anulować postanowienia przewodniczącego Prezydium i skierować na kolegium sprawy opornych z Hołówek - Dużych.

A Zygmunt Bycul pozostał sam ze swym gołębim sercem, oblewając łzami własne, popełnione winy.

BE-KSA

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KM PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 3. I. 1955 r. o godzinie 10, odbędzie się w lokalu Komitetu seminarium z wykładowcami szkół politycznych II roku nauczania na tematy: „Konieczność okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu" oraz „Układy społeczno - ekonomiczne i stosunki klasowe w okresie przejściowym".

Wykładowcy winni przygotować się z podręcznika dla szkół politycznych dla II roku nauki od str. 3 do 54.

Obecność na seminarium obowiązkowa.

*

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Białymstoku podaje do wiadomości uczestnikom grup samokształcenia i słuchaczom odczytów terminy odczytów lektorów KC i zajęć seminaryjnych na I kwartał 1955 r.

HISTORIA POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO — I ROK

ODCZYTY

17. I. 1955 r. — SDKPiL — rewolucyjna partia polskiego proletariatu i jej walka przeciwko oportunizmowi i nacjonalizmowi PPS. (1893—1903).

21. II. 1955 r. — Rewolucja 1905—1907 r. na ziemiach polskich.

21. III. 1955 r. — Polski ruch robotniczy w okresie reakcji i wzniesienia fali rewolucyjnej (1908—1914).

SEMINARIA

7. II. 1955 r. — SDKPiL — rewolucyjna partia polskiego proletariatu i jej walka przeciwko oportunizmowi i nacjonalizmowi PPS (1893—1903).

7. III. 1955 r. — Rewolucja 1905—1907 r. na ziemiach polskich.

4. IV. 1955 r. — Polski ruch robotniczy w okresie reakcji i wzniesienia fali rewolucyjnej (1908—1914).

HISTORIA POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO — II ROK

ODCZYTY

17. I. 1955 r. — KPP na czele walki mas pracujących w latach kryzysu gospodarczego (1929—1933).

21. II. 1955 r. — Walka KPP o jednolity front klasy robotniczej i antyfaszystowski front ludowy przeciwko faszyzacji kraju, w obronie zagrożonej niepodległości Polski (1934 — 1939).

21. III. 1955 r. — Walka narodu polskiego pod przewodem PPR o wyzwolenie narodowe i społeczne w okresie okupacji hitlerowskiej (1939—1944).

SEMINARIA

7. II. 1955 r. — KPP na czele walki mas pracujących w latach kryzysu gospodarczego (1929—1933).

7. III. 1955 r. — Walka KPP o jednolity front klasy robotniczej i antyfaszystowski front ludowy przeciwko faszyzacji kraju, w obronie zagrożonej niepodległości Polski (1934 — 1939).

7. IV. 1955 r. — Walka narodu polskiego pod przewodem PPR o wyzwolenie narodowe i społeczne w okresie okupacji hitlerowskiej (1939 — 1944).

Wesoło bawią się dzieci na choince noworocznej w Liceum Pedagogicznym

Sale Liceum Pedagogicznego w Białymstoku zostały zamienione w okresie ferii zimowych na pałac radości i czaru. Kilkaset dzieci spędza tutaj codziennie kilka niezapomnianych godzin noworocznej zabawy. Impreza noworoczna, zorganizowana przez Wydział Oświaty Prezydium WRN, cieszy się uznaniem nie tylko dzieci, ale i ich rodziców. Dzieci bowiem przynoszą do domów moc wrażeń, opowiadają o występach iluzjonisty, grach i bajkach, o kukiełkach i filmie.

Impreza noworoczna dla dzieci swoją popularność wśród najmłodszych zawdzięcza w dużej mierze ofiarnej pracy ob. Marii **Bochniak** — kierowniczki imprezy i zespołu instruktorskiego, w skład którego wchodzą: Nina **Zduniewicz**, Bronisława **Janicka**, Władysław **Grądzki** i inni.

Imprezę w czasie jej trwania odwiedzi 6 tysięcy dzieci.

Dzieci, które przyjeżdżają z powiatów otrzymują smaczne gorące śniadania. Przybywają dzieci z miasta. Wszystkie nakładają przygotowane noworoczne czapeczki. Chłopcy najchętniej wybierają sobie czapeczki górników. Uroczyste powitanie rozpoczyna marsz odegrany na fanfarach przez harcerzy szkoły nr 10. Serdeczne słowa powitania i dzieci pod opieką instruktorów rozbiegają się do pięknie ubranych sal.

„Maluchy" tłumnie zapełniają salę kukiełek, gdzie grany jest utwór Marszaka pt. „Kotek uparciuszek". W sali zręczności Antoś Słowik pokonał właśnie najtrudniejsze przeszkody, otrzymał los i pobiegł do sali loteryjnej, gdzie Wiesiek Radel wygrał już piękną książkę pt. „Pięciu braci Li".

W sali teatralnej rozsuwa się kurtyna. Dzieci podziwiają ciekawą akcję bajki Andersena pt. „Królewna Śnieżka". Grają ją uczniowie szkoły TPD w Białymstoku. Dzieci rozpoznają wśród „artystów" swoje koleżanki i kolegów.

„Ta wrona to Halinka Zapolna, a kruk to Janek Siemczuk" — słychać cichutkie uwagi widzów.

Za tyle dziecięcej radości należy się organizatorom imprezy noworocznej wiele słów uznania i pochwały. Radość dzieci, ich wdzięczność, jest im największą nagrodą.

L. K.

Kontrola PIH wykazała, że: na Siennym Rynku grasują spekulanci

Ostatnio kontrolerzy Państwowej Inspekcji Handlowej przeprowadzili na Siennym Rynku szereg kontroli. W wyniku kontroli sporządzono protokóły na kilkunastu spekulantów i handlarzy pobierających nadmierne ceny.

Wśród zatrzymanych znaleźli się m. in.: Bronisława Czyżanowska (zam. Monopolowa 18), która sprzedawała skórę na buty — żądając 750 zł za kg, Regina Śmiszewska (zam. ul. Zamenhofa 22 m 3) — prowadząca sprzedaż galanterii bez uprawnienia, Luba Opolska (zam. ul. Mazowiecka 18), trudniąca się wykupywaniem ze sklepów papierowych firaneczek, których cena wynosi 30 gr. Firaneczki te Opolska sprzedawała po 2—3 złote.

Zatrzymano również dwie spekulantki spod Warszawy, a mianowicie Rozalię Kostrowską z Marek i Halinę Ambrożak z Zielonki. Przywiozły one do Białegostoku po 5 worków pierza i żądały za 1 kg po 50 zł. (boh)

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką"

Powszechna Spółdzielnia Spożywców wykonała roczny plan obrotu

W dniu 28 bm. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku wykonała swój roczny plan obrotu towarowego w 100,1 proc.

Do przedterminowego wykonania planu przyczyniła się w dużym stopniu realizacja podjętych przez całą załogę długofalowych zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Najlepsze wyniki w realizacji zobowiązań osiągnęli pracownicy Oddziału Transportu, Zakładu Obrotu Artykułami Przemysłowymi, Zakładu Żywienia Zbiorowego i Zakładu Masarniczego.

Spośród sklepów na szczególne wyróżnienie zasługują: sklep nr 10 przy ul. Kilińskiego, który roczny plan obrotu wykonał przed terminem w 134,1 procenta oraz sklep nr 44, który plan swój zrealizował w 129,4 procenta.

PIOTR MALEWICZ
korespondent

Już dziś zabłysną światła noworocznych choinek

Dziś w czterech punktach naszego miasta będą ustawione piękne choinki noworoczne. Już wieczorem niejedna z nich jarzyć się będzie kolorowymi światłami.

Oto miejsca, w których będą ustawione: na Rynku Kościuszki, przed Akademią Medyczną i przed Dworcem Centralnym. Czwarta z nich stać będzie w Starosielcach.

Miał być gotowy w IV kwartale br.

Przyspieszyć wykończenie lokalu wzorcowego baru mlecznego

Wzorcowy bar mleczny przy ul. Kilińskiego miał być uruchomiony w końcu bieżącego roku. Budynek wykończono, ale parter jego przeznaczony na bar zionie pustkami i nieotynkowanym wnętrzem.

Roboty przy wykańczaniu lokalu wstrzymało Prezydium MRN na wniosek Wojewódzkiej Stacji Epidemiologicznej i Okręgowego Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych w Białymstoku.

Dokładnie chodziło tylko o przesunięcie jednej źle zaprojektowanej ścianki.

Z naniesieniem tej niewielkiej poprawki do planów Miastoprojekt nie spieszy się. Tymczasem o barze mlecznym zapomniało także Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, ale nie zapomnieli mieszkańcy Białegostoku i czekają z niecierpliwością.

Mamy wrażenie, że już za kilka dni murarze przerobią ściankę, a tynkarze wezmą się do wykańczania wnętrza. (H)

Przygody Dziadka Mroza

Ulicami miasta...

Chuligani wyskakuj z tego futra!

Gwiazdka dla chuligana.

Z wojewódzkiej narady aktywu Związku Zawodowego Pracowników Handlu

28 bm. w świetlicy PSS przy ul. 1-go Maja 22 odbyła się narada przewodniczących rad miejscowych, mężów zaufania i aktywu Związku Zawodowego Pracowników Handlu.

Po naradzie odbyło się wręczenie nagród przodującym mężom zaufania w postaci premii pieniężnych, wiecznych piór i książek.

Ogółem za dobrą pracę związkową otrzymało nagrody 41 osób na sumę 7 tysięcy złotych.

Po naradzie odbyły się eliminacje wojewódzkich zespołów artystycznych PSS i PZGS. Pierwsze miejsce zajął zespół mandolinistów PZGS w Siemiatyczach. W nagrodę otrzymał 3 mandoliny i 1 bandżolę.

Poza tym w eliminacjach wyróżniły się zespoły PSS z Sokółki i Ełku.

P. MALEWICZ
korespondent

Mała gazetka

PROŚBA

Czy akcja zbiórki makulatury trwa?

Oczywiście. To pięknie. W związku z tym — my, białostockie tablice ogłoszeniowe, doceniając i pragnąc włączyć się do zbiórki makulatury prosimy o jak najszybsze usunięcie z nas starych, nikomu już niepotrzebnych ogłoszeń, pod których ciężarem dosłownie się uginamy.

WUES

A GAZET WCIAŻ BRAK...

Zakład Sieci Elektrycznych, a raczej jego pracownicy, prenumerują jak wiadomo gazety. Niestety, codziennie „Ruch" nie dostarcza po 3—4 egzemplarze. Reklamacje — owszem, były. „Ruch" obiecał, ale jakoś się nie rusza...

SKUTKI...

Polskie Radio podaje codziennie w swych komunikatach: mrzawka, przelotne opady itd. Jednakże wielu ludzi radia nie słucha i stąd błoto na ulicach Białegostoku. No tak, bo ludzie odpowiedzialni za sprzątanie twierdzą, że złej pogody nie zaplanowano. W rezultacie ZOM nie czyści jezdni, właściciele posesji chodników, komisariaty nie sporządzają protokółów, a kolegium orzekające nie karze. A błoto jest po kostki. Takie to są skutki niesłuchania radia...

(k)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Imieniny pana dyrektora" godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Autobus odjeżdża 6.20" godz. 16, 18 i 20.

PORANKI

„Pokój" — „Śmiali ludzie" godz. 14.

KLUBY

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPiK ul. 1 Maja czynny w godz. 13 — 21

Związkowy Dom Kultury — odczyt „Jak rozwija się sport w Polsce Ludowej" i film pt. „Drużyna".

WYSTAWY

Wystawa „Feliks Dzierżyński" ul. B. Wesołowskiego — czynna codziennie za wyjątkiem poniedziałków w godz. 11 — 19

Muzeum Regionalne — Wystawa obrazów czynna codziennie od godz. 10 do 19

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09 informacji 555

Miejska Zawodowa Straż Pożarna, tel. 08 lub 803

Dyżury aptek: Apteka społeczna nr 4, ul. Mazowiecka 44 tel. 22-39.

OGŁOSZENIA drobne

Zgubiono tablicę rej. nr A02-147 samochodu osobowego marki „Fiat" własność NBP Oddział Wojewódzki w Białymstoku. g 666-1

Kupię kuchenkę węglową westfalkę. Białystok, Warszawska 107. Romanowski. g 667-1

PROGRAM RADIOWY

Czwartek — 30 grudnia

Program I na fali 1322 m

5.10 Audycja dla wsi: 7.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 22; 8.05 Muzyka operetkowa; 9.00 Popularny koncert symfoniczny; 10.05 „Wieś tańczy i śpiewa"; 11.00 Dla dzieci młodszych — audycja słowno-muzyczna pt. „Posłuchajcie jak grają i śpiewają wasi koledzy"; 11.25 Przegląd prasy stołecznej; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.10 Pieśni kompozytorów polskich; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 17.30 Muzyka ludowa; 18.20 Korespondencja z zagranicy; 18.35 Muzyka operowa; 19.30 Na fali humoru i satyry; 19.50 Audycja dla wsi, 20.30 Gra Orkiestra Taneczna PR pod dyr. J. Cajmera; 21.00 Odpowiedzi „Fali 49"; 21.12 Piosenki radzieckie.

Dzienniki: 6.00. 7.00, 20.00.

Program II na fali 367 m

5.25 Początek audycji; 13.10 Swojskie melodie. 13.30 Dla dzieci starszych słuchowisko pt. „Czuk i Hek"; 16.00 Koncert popołudniowy; 17.00 Dla dzieci — dwie audycje słowno-muzyczne pt. 1. „Nad potoczkiem". 2. „Słomkowy łańcuszek"; 18.20 Muzyka taneczna; 18.50 Pogadanka przyrodnicza dr Koehla pt. „Stonka naszych lasów"; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.25 „Warkocz jesieni" — wiersze J. Iwaszkiewicza; 19.45 Z cyklu: „Kompozytor tygodnia" — Rachmaninow; 20.30 „Cornelis van Braams" — opow. S. Strumph Wojtkiewicza; 21.45 Wiadomości sportowe; 22.20 „Matka i syn" — opowiadanie; 22.40 Z naszych sal koncertowych.

Dziennik: 21.30.

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja: adres: Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja techniczna 25-46, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20. [illegible] Redakcji: Ełk ul. Armii Czerwonej 17 II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski ul. Kopernika 2 pokój nr 10 tel. 206. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy [illegible] wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch", Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05. Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102-6-22.

Prenumerata zakładowa (powyżej 5 egz.) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII 1312/110. Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za [illegible]

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY GRAFICZNE T-5-10818

W dolinie JIU

(Korespondencja własna z Bukaresztu)

30 grudnia 1947 r. — siedem lat temu — rumuński lud pracujący zmusił króla Michała do zrzeczenia się tronu. Nastąpiła proklamacja Rumuńskiej Republiki Ludowej. Rumunia uczyniła nowy krok na drodze budowy nowego ustroju. W ciągu siedmiu lat, jakie minęły od proklamacji Rumuńskiej Republiki Ludowej, masy pracujące Rumunii pod kierownictwem partii klasy robotniczej osiągnęły poważne sukcesy w dziedzinie umocnienia ustroju ludowo-demokratycznego, w rozwoju gospodarki kraju, polepszenia warunków życia i pracy narodu. Korespondencja inż. Babalau daje jeden z obrazów ilustrujących zmiany, jakie zaszły w okresie władzy ludowej w rumuńskim przemyśle węglowym.

W zagłębiu węglowym Doliny Jiu życie górnika tak splotło się z życiem kopalni, że niejednokrotnie historia jego życia jest historią kopalni. Gdy któryś z górników wspomina minione lata, częstokroć niewiadomo kiedy mówi o własnym życiu, a kiedy o kopalni.

Przed ukończeniem studiów w Instytucie Górniczym pracowałem z tymi wspaniałymi, głęboko do swojego zawodu przywiązanymi ludźmi. Uczyli mnie fachu górnika. Od nich też wiele dowiedziałem się o tym, jak dawniej żyli górnicy naszego kraju. A oto jak żyli...

ROK 1929. Szalejący w świecie kapitalistycznym kryzys nie omija Rumunii. W Lonea zostają zamknięte kopalnie I i II. Stały się dla ich właścicieli „nieopłacalne". W grudniu 1929 r. wartkie wody z Doliny Cimpei i Doliny Arsului zalewają korytarze wykreślonych z życia kopalni. 2.500 górników wyrzucono na bruk. Wałęsają się o głodzie po uliczkach Lonea i Cimpei. Wielu z nich emigruje. W kraju nie było dla takich jak oni miejsca. Niektórzy znaleźli się we Francji, w kopalniach węgla Pas de Calais...

Takie było życie górników z Lonea i z innych miejscowości górniczych naszego kraju. Życie wypełnione ciężką, nieopłacalną pracą, życie pełne troski o jutro, które każdej chwili mogło przynieść bezrobocie. A dziś?

Nadszedł dzień ostatecznego wyzwolenia. 30 GRUDNIA 1947 r. proklamowana zostaje Rumuńska Republika Ludowa. Naród rumuński przejął swój los we własne ręce. Stał się gospodarzem własnego kraju. Przemysł kluczowy jest własnością całego narodu.

Ojczyzna potrzebuje coraz więcej węgla dla rozbudowującego się przemysłu. Górnicy z Doliny Jiu przystępują do uruchomienia kopalni zatopionych 21 lat temu. Najpierw rozpoczęto pracę w kopalni II. Ciężka to była praca. Przez wiele dni z rzędu górnicy wynosili wodę w kubłach, dopóki nie zdołali uruchomić pompy odśrodkowej. Nicolao Caroaleanu, Sicoi Ion, Staulinger Alader i dziesiątki innych przodujących górników, walczyli z pełnym poświęceniem o przywrócenie kopalni życiu.

W pierwszych dniach 1950 roku górnicy z Lonea, jak również z innych miejscowości górniczych, otrzymali ze Związku Radzieckiego nowe maszyny. Tempo robót nad uruchomieniem kopalni II wzrosło. Rozpoczęto również prace w zatopionej kopalni I. Wkrótce, dzięki wytężonej pracy górników, obie kopalnie rozpoczynają produkcję. Górnicy przystąpili do wydobywania z nich węgla.

Jak dzień od nocy, różnią się warunki pracy i życia górników w odrodzonych kopalniach od tych, w jakich żyli i pracowali przed wyzwoleniem. Dwadzieścia lat temu dawano górnikom do ręki kilofy. Dzisiaj wszędzie używa się wrębiarki. Stosowanie radzieckich metod pracy — mechanizacja ciężkich robót pod ziemią, mechanizacja transportu — oto co pozwoliło kopalniom w Lonea zwiększyć produkcję, a górnikom poprawić ich byt.

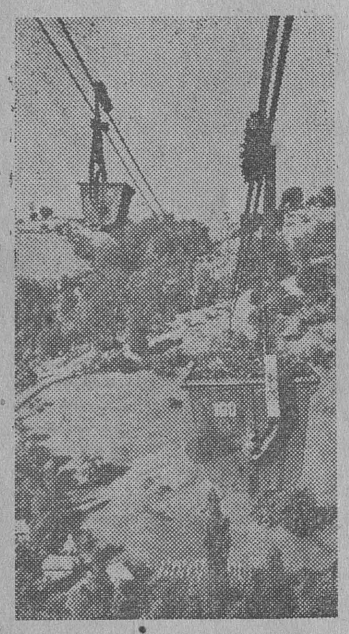

Mechanizacja transportu — oto co przy stosowaniu radzieckich metod pracy, mechanizacji ciężkich robót pod ziemią, pozwoliło kopalniom w Lonea zwiększyć produkcję.

Dawniej wypadki w kopalniach były niemal na porządku dziennym. Nikt nie troszczył się o życie i zdrowie górnika. Właściciele kopalni uważali, że nie warto sobie tym zaprzątać głowy. Gdy ubył jeden, na jego miejsce czekało na pracę przed bramą kopalni dziesiątki innych. Dzisiaj, przy jak najdalej posuniętej trosce o bezpieczeństwo pracy, wypadki w kopalni są niezwykle rzadkie. Zdrowiem górników kopalni I i II w Lonea opiekują się lekarze z dwóch lecznic i felczerzy z czterech punktów sanitarnych.

...Dwadzieścia lat temu dawano górnikom do ręki kilofy. Dzisiaj wszędzie używa się wrębiarki...

Ciemne, niskie, pozbawione słońca chałupy — oto mieszkania górników sprzed lat dwudziestu. O wypoczynku w pięknych uzdrowiskach naszego kraju nie mogli nawet marzyć. Były one dostępne dla króla, jego kochanek, dworu, bankierów i przemysłowców — tych, którzy rządzili Rumunią.

W latach władzy ludowej górnikom wybudowano nowoczesne, pełne słońca, wygodne mieszkania. Dotychczas górnicy kopalni I i II w Lonea otrzymali 200 mieszkań. Wkrótce jeszcze 200 rodzin przeprowadzi się do nowych domów. Z roku na rok rośnie również liczba górników spędzających wczasy w najpiękniejszych miejscowościach klimatycznych Rumunii.

W kopalni Lonea pulsuje dzisiaj nowe życie, które stało się udziałem całego kraju. Dolina Jiu, ongiś dolina płaczu i cierpień, nędzy i głodu, staje się doliną światła i radości.

Inż. C. BABALAU

GAZETA sportowa

Na Torstalu

Hokeiści Wiednia zwyciężyli 7:4

Rozegrany 28 bm. na Torstalu mecz hokejowy Wiedeń — Stalinogród, odbył się w anormalnych warunkach, na tafli lodowej, pokrytej 10-centymetrową warstwą wody i wśród ustawicznie padającego deszczu. Spotkanie przerywane było co dziesięć minut dla zgarnięcia wody, ale wszelkie wysiłki obsługi Torstalu dla polepszenia warunków gry nie dały pozytywnych rezultatów. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem gości 7:4 (1:0 3:1, 3:3).

Drużyna Wiednia wystąpiła w takim samym zestawieniu jak przeciwko młodzieżowej reprezentacji Polski w Warszawie, ale z jedną parą obrońców i dwoma atakami Stalinogród reprezentowany był przez ligowy zespół Górnika wzmocniony Jondrolem i Forysiem w bramce.

Hokeiści Austrii ustępowali Polakom techniką jazdy i kija, ale braki te nadrabiali lepszą taktyką i większą ofiarnością. Podobnie jak w Warszawie najlepszym zawodnikiem zespołu Wiednia był bramkarz — Weber.

W drużynie polskiej wszyscy zawodnicy grali dużo poniżej swego normalnego poziomu. Najlepiej wypadł II atak: bracia Wróblewie i Skarżyński II oraz Gansiniec z I ataku. Bardzo niepewnie grali obrońcy, którzy ponoszą winę za utratę dwóch bramek.

Bramki zdobyli: dla Wiednia — Schmidt — 4, Spielmann — 2, Tischer — 1; dla Stalinogrodu — Gansiniec, Jończyk, Skarżyński i Jendrol.

Sędziowali: Gildner (Austria) i Eberhardt (Polska).

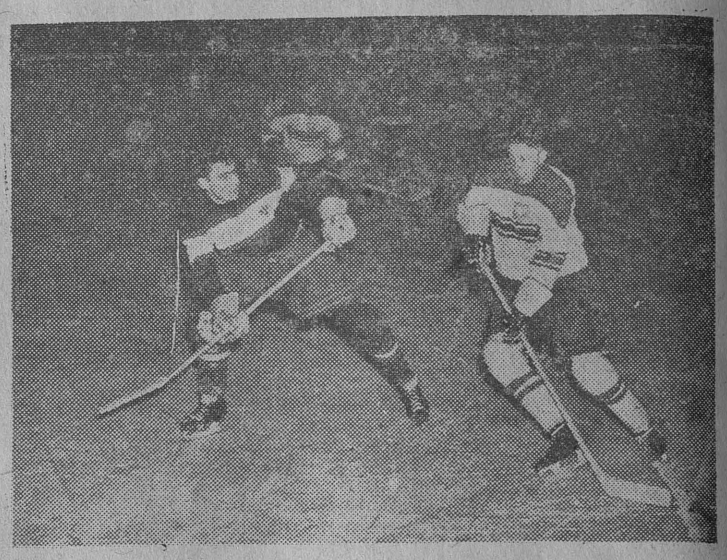

NA ZDJĘCIU: zawodnik austriacki stara się powstrzymać naszego reprezentanta.

ZSRR Szwecja 3:2

Po zwycięstwie w ub niedzielę 3:0, reprezentacja hokejowa ZSRR pokonała we wtorek Szwecję w meczu rewanżowym 3:2 (1:0, 1:1, 1:1). Drużyna szwedzka po kilku zmianach w składzie grała tym razem znacznie lepiej.

W Zakopanem

Międzynarodowe zawody narciarskie

W pierwszym dniu Międzynarodowych Zawodów Narciarskich w Zakopanem odbyły się 28 bm. tylko dwie konkurencje, sztafeta 4x10 km mężczyzn oraz bieg na 10 km kobiet.

Na starcie biegu na 10 km kobiet stanęło 15 zawodniczek, w tym 2 Węgierki. Start i meta znajdowały się na stadionie zimowym pod Krokwią.

Zawodniczki wystartowały w ostrym tempie i na całej trasie toczyły bardzo zaciętą walkę. Po 6 km na pierwszym miejscu znajdowała się zawodniczka Kolejarza Marusarzówna przed Krzeptowską z Gwardii i Rajchel z AZS, jednak na mecie najlepszą okazała się Krzeptowska przed Gąsienicą Daniel i Marusarzówną. Startująca w tej konkurencji mistrzyni Węgier Bartha zajęła 6 miejsce, a druga Węgierka Bakros — 13.

Dobrą formę zademonstrowali biegacze w sztafecie 4x10 km. Do biegu wystartowało 15 zespołów, z których walkę o pierwszeństwo stoczyły drużyny Gwardii I i CWKS I. Gwardziści jechali w składzie: Kowalski, Bukowski, Rubiś i Kwapień, a wojskowi: Gołąb, Karpiel, Styrczula, Krzeptowski Daniel.

Bieg wygrali zawodnicy Gwardii i w czasie 2.48.40 przed zespołem CWKS I.

Szachiści radzieccy w Warszawie

We wtorek 28 bm. do Warszawy przybyła 10-osobowa grupa szachistów radzieckich na spotkania z szachistami polskimi.

W skład drużyny wchodzą: arcymistrz Bolesławski, mistrzowie międzynarodowi — Sokolski, Furman, Wieresow i Zworykina oraz mistrzowie — Goldenow, Suetin i Szagałowicz. Kierownikiem zespołu jest Niekrasow.

Program pobytu szachistów radzieckich został trochę zmieniony. Zamiast projektowanych dwóch spotkań goście radzieccy rozegrają cztery mecze z naszymi szachistami, w Warszawie i Krakowie.

W pierwszym spotkaniu 29 bm. szachiści radzieccy jako reprezentacja Mińska spotkają się z reprezentacją Warszawy. Mecz odbędzie się w sali Izby Rzemieślniczej, ul. Miodowa 14 o godz. 17 (a nie o godz. 16 jak projektowano poprzednio). Następnego dnia odbędą się dogrywki odłożonych partii. Rewanżowe spotkanie rozegrane zostanie w Warszawie w dniach 2—3 stycznia 1955 r.

W dniach 5—7 stycznia w Krakowie szachiści radzieccy rozegrają dwa mecze z reprezentacją ZS Start.

Janusz Chudzyński

POMNIK NAD SIDERKĄ

54)

— Nie bójcie się — powiedział, sam już wewnętrznie uspokojony. — Ja też jestem Polakiem, tak jak wy. Zdawało mi się, że mówiliście o mojej wsi. Dlatego was zaczepiłem. Przepraszam.

Ale mimo to jeszcze nie odchodził. Gdzieś tam na dnie serca kołatała mu iskierka nadziei, że może jednak się nie pomylił, nie przesłyszał.

— Polak? — zapytała naiwnie ta najmłodsza, która pierwsza go spostrzegła. Mogła mieć najwyżej osiemnaście lat. Jak to wiejska dziewczyna była jednak wyrośnięta, krągła. Zawstydziła się teraz swego przestrachu, nerwowo wygładzała zmiętą spódnicę. Kobieta zawsze pozostanie kobietą, w każdych warunkach postępuje jednakowo.

Potwierdził raz jeszcze ruchem głowy.

— A skąd jesteście, panie żołnierzu? — zaciekawiła się najstarsza z kobiet.

— Niedaleko stąd, spod Bielska.

— Spod Bielska? — podjęła znowu, ze zdziwieniem. — A co wy w tym mundurze?

— W Czerwonej Armii służę, matko — odparł poważnie. — Spod samej Moskwy szedłem tutaj za Niemcem.

Nie uważał tego za tajemnicę wojskową, mówił otwarcie. Po cóż bowiem miałby na plecach pepeszę, jak nie do walki z wrogiem? Kobieta wyraźnie się ucieszyła.

— Ona też spod Bielska — wskazała palcem dziewczynę. — To wy z jednych stron?

„Więc jednak nie przesłyszałem się" — pomyślał Piotr i jakieś nieokreślone przeczucie wywołało natychmiast drżenie całego ciała. Nie mówił nic, dygotał nerwowo, z przejęcia.

— Ja jestem z Rajewki — powiedziała dziewczyna.

— Z Rajewki! — wykrztusił Piotr. Z Rajewki! Na Boga, Wareniuków znacie? Co? No mówcie, prędko!

Doskoczył do niej, schwycił za ramiona. Rozszerzyła z przestrachu oczy, ale zrozumiała, nie wydzierała się. Spuściła głowę, powiedziała cicho:

— Puśćcie mnie. Jak wy się właściwie nazywacie?

Domyślała się prawdy po tym wybuchu, nie potrafiła jednak nawet nieświadomie zadać bólu. Piotr cofnął ręce, przysiadł koło niej w zbożu, czekał.

— Wareniuk — i zaraz powtórzył, jakby w obawie, że nie zrozumie — Wareniuk. W Rajewce mieszka moja rodzina...

Machinalnie nawinęła na palec rąbek spódnicy. Patrząc w ziemię wyszeptała:

Nie ma już Rajewki, Piotrze. Niemcy spalili. Jeszcze w czterdziestym drugim.

— Co?! — krzyknął.

Nie spostrzegł nawet, że dziewczyna zna jego imię, poczuł się jak uderzony. Ale ona nie powiedziała jeszcze wszystkiego.

— Spalili wieś, wymordowali ludzi. Mężczyzn rozstrzeliwali, nawet małych chłopców. Od piętnastu lat.

— Dziadek? Miał siedemdziesiąt...

— I dziadka.

— A bracia?... — czuł, że pyta nierozsądnie, niepotrzebnie. Ale coś się w nim załamało, jakiś ogromny ciężar przywalił piersi, zapierał oddech.

— Juro był na kolonii, kiedy przyszli. Ocalał. Zdążył uciec.

Relacjonowała spokojnie, grzebała w pamięci, nie mogła się w takiej chwili pomylić.

— Aleksander... ze wszystkimi. Za wsią. Bazyli... przed kościołem... Matka...

Piotr poczuł szum w uszach. Pochylił się ku niej, wycharczał:

— Matka? Przecież kobiet!...

— Wasza matka rzuciła się, żeby obronić syna, Piotrze.

Pogładziła go z macierzyńską troskliwością po stwardniałej dłoni, nie zauważył tego nawet. Swój ból przeżyła dawno, dwa lata minęły przecież od tamtych chwil. I teraz nawet, gdy wspominała śmierć ojca i braci — wspomnienie to nie było już tak piekące. Czas działał. Ale ten chłopiec dowiedział się o zbrodni dopiero teraz.

— Kiedy odprowadzili Aleksandra tak — pamiętam, szedł razem z moimi braćmi... więc wtedy Bazyli chciał uciec. To byli esesmani. Twój brat wyskoczył z szeregu, nie chciał umierać. Niemiec strzelił i Bazyli upadł, był ranny w nogi. Niemcy poszczuli go psami. Widziałam jak się bronił, ale przecież miał gołe ręce. Wówczas twoja matka rzuciła się między esesmanów, chciała biec na pomoc. Dobiegła, ale...

Piotr czekał.

— Więc wtedy Niemiec strzelił i... i... no i trafił. Od razu.

Zamilkła. Piotr siedział bez ruchu, tamte kobiety przykucnęły gdzieś za nim, usłyszał ciche pochlipywanie. Miał suche oczy, piekły go boleśnie, nie potrafił wycisnąć łzy, która by przyniosła ulgę. Język mu skołowaciał, zasechł.

— Wtedy Bazyli krzyknął: „Mordercy, Piotr, brat, wam..." Chciał zawołać pewnie że „brat wam zapłaci". Strzelali do niego z bliska, długo i wielu naraz z rozpylaczy. Upadł, kiedyśmy go potem grzebały, był cały podziurawiony kulami.

(Ciąg dalszy nastąpi)